



DR. SCHACHT,  
prezydent Banku Rzeszy,  
cudem ocalał w katastrofie  
samochodowej w Berlinie.

DANIEL  
A B

# EXPRES ILUSTROWANY

Cena 10 groszy



B. MIN. TWARDOWSKI,  
oficjalny delegat rządu pol-  
skiego na uroczystościach  
wiedeńskich.

R. XI.

NIEDZIELA, 17 WRZEŚNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 257

## JAK PODPALONO PARLAMENT NIEMIECKI

Tajemnice podziemnych przejść Reichstagu. — Sensacyjne oskarżenie pod adresem hitlerowców

### Proces o podpalenie toczy się w Londynie

Londyn, 15 września.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w Londynie, w jednej z sal Związku adwokatów odbywa się proces, celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu.

Odczytano szereg oficjalnych dokumentów, stawiających fakt podpalenia Reichstagu w interpretacji oficjalnych czynników rządu niemieckiego.

Odczytano również wyjątki sprawozdań korespondentów pism zagranicznych w Berlinie na temat podpalenia „Reichstagu”.

Z kolei przystąpiono do badania świadków.

Zbadano jedynie jednego świadka, sekretarza partii socjal-demokratycznej Niemiec w Reichstagu dra Hertza.

**ZEZNANIA JEGO DOTYCZYŁY GŁÓW-  
NIE PLANU GŁÓWNEGO, GMACHU  
„Reichstagu” i przyległego domu prezy-  
denta „Reichstagu”.**

Dr. Hertz przedstawił m. innemu kwe-  
stję podziemnego przejścia łączącego  
dom prezydenta „Reichstagu” z gmachem  
parlamentu, oraz szereg innych okolicz-  
ności, które miały na celu ułatwienie  
członkom komisji zorientowanie się  
w rozkładzie gmachu.

Ciekawym był moment zeznań, gdy  
świadek oznajmił że podpalenie było  
możliwe dopiero po opróżnieniu przez  
listonosza skrzynki pocztowej wewnątrz  
gmachu „Reichstagu”. Listonosz opróż-  
niał skrzynkę o godzinie 8. min. 40 wie-

czorem, a pożar zauważono o godz. 9  
wieczorem.

Zeznanie to wskazuje że **NA PODPA-  
LENIE TAKIEGO GMACHU W 20 MI-  
NUT POTRZEBNE BYŁY ODPOWIED-  
NIE PRZYGOTOWANIA.** Ten ustęp ze-  
znań wywołał wielkie wrażenie.

Ambasada niemiecka na polecenie  
swego rządu zwróciła się do „Foreign  
Office” z ustnem demarche czy między-  
narodowa komisja prawników przepro-  
wadza śledztwo działając z inicjatywy  
rządu angielskiego lub z jego oficjalnym  
zezwoleńiem.

Na to demarche odpowiadano że  
obrada komisji śledczej nie mają nic  
wspólnego z rządem brytyjskim i że  
przeprowadzenie tego śledztwa, o charak-  
terze prywatnym nie wymaga pozwole-  
nia rządu brytyjskiego.

## Ratyfikacja paktu ośmiu przez Polskę i Sowiety

### Zbliżenie pomiędzy sąsiadami wschodnio- europejskimi postępuje stale naprzód

Warszawa, 15 września

(B) Dowiadujemy się, że Pan Prezy-  
dent Rzplitej podpisał dzisiaj dekret o ra-  
tyfikacji zawartego w dniu 3 lipca r.b.  
w Londynie tak zwanego „paktu 8-ii”,  
mówiącego o definicji napastnika.

Jak wiadomo, pakt 8-ii zawarty  
był w Londynie pomiędzy Z. S. S. R., a  
siedmiu jej bezpośrednimi sąsiadami.  
Zawarcie traktatu poprzedziły długotrwałe  
rozkłady, w których główną  
rolę grał komisarz Litwinow i delegat  
Polski, minister Raczynski.

W swoim czasie podpisanie traktatu  
tego wywołało w opinii publicznej całego  
świata olbrzymie wrażenie, stano-  
wiąc dokument wzrastającego zaufania  
sąsiadów Rosji sowieckiej do niej i  
stwarzając możliwość dalszego rozwoju  
przyjaznych stosunków pomiędzy sied-  
mioma państwami kapitalistycznymi, sa-  
siadującymi z państwem o ustroju so-  
cjalistycznym.

Jednocześnie dowiadujemy się, że  
w Moskwie dzisiaj podpisano również  
dekret, ratyfikujący pakt 8-ii. Zgod-  
nie więc z postanowieniami art. 4 tego

dekretu, jego przepisy wchodzi w ży-  
cie i stają się obowiązujące dla państw,  
które przeprowadziły ratyfikację.

Ogłoszenie polskiego i sowieckiego  
dekretu ratyfikacyjnego nastąpi jedno-  
cześnie dzisiaj w godzinach wieczor-  
nych, a przeprowadzenie ratyfikacji  
przez Polskę i Z. S. S. R. jednocześnie  
i w sposób manifestacyjny nadaje ak-  
towi temu szczególnego znaczenia, do-  
wodząc, że zbliżenie pomiędzy sąsia-  
dami wschodnio-europejskimi stale  
postępuje naprzód.

## Krwawy strejk górników w Ameryce

### Spadek dolara na giełdzie londyńskiej. — Fiasko planu gospodarczego Roosevelta

Londyn, 15 września.

(PAT). Ostatnie wiadomości z Ame-  
ryki, zamieszczone w prasie angielskiej  
zdały się wskazywać na poważne tru-  
dności, na jakie natrafia w obecnej  
chwili prezydent Roosevelt.

Stanowisko przemysłowców wobec  
nowego kodeksu pracy wywołuje  
strajki robotników, żądających natych-

miastowego wprowadzenia w życie  
nowego kodeksu.

Strajk górników w Pensyanii, w  
którym bierze udział od 30 do 40,000  
ludzi, doprowadził nawet wczoraj do  
poważnych zaburzeń, w czasie których  
15 osób zostało zranionych.

Roosevelt rozważa obecnie nową  
formę pomocy przemysłowi przez u-

dzielanie kredytów ze strony rządu.

W Londynie oceniają podobne roz-  
szerzenie polityki kredytowej rządu ja-  
ko inflację dolarową.

W związku z tem dolar na giełdzie  
londyńskiej obniżył się wczoraj bor-  
dzo znacznie. W zamknięciu za funt  
sterling płacono 4,62 dol. Dalszy roz-  
wój wypadków amerykańskich obser-  
wowany jest w Londynie bardzo bacz-  
nie i z pewnym niepokojem.

## Zwłoki ś. p. kpt. Lewoniewskiego w drodze do kraju ojczystego

Moskwa, 15 września.

Zwłoki ś. p. kpt. Lewoniewskiego  
przybyły dziś o godz. 1-ej w południe  
do Moskwy.

Na dworcu kazańskim obecni byli  
przedstawiciele komisariatu ludowego  
spraw zagranicznych i sowieckich  
władz lotniczych, oraz poselstwo pol-  
skie in corpore z posłem Łukasiewiczem  
na czele, a także attaches woj-  
skowi państw zaprzyjaźnionych.

Na trumnie zmarłego złożono krzyż  
i różaniec. Wagon ze zwłokami za-  
stanie przewieziony na dworzec białor-  
usko-baltycki, gdzie wieczorem przed

odejściem pociągu pośpiesznego do  
Warszawy, odbędzie się ceremonia  
żałobna z udziałem czerwonej armii.  
Przy wagonie wystawiono wartę ho-  
norową.

Do granicy polskiej zwłokom ś. p.  
kpt. Lewoniewskiego towarzyszyć bę-  
da zastępca attaché wojskowego przy  
poselstwie Rzeczypospolitej w Mos-  
kwie kpt. Harland i radca handlowy  
perucznik rezerwy Żmigrodzki. Cała  
prasa sowiecka zamieszcza obszernie  
depesze o przebiegu katastrofy oraz o  
ceremonii przewiezienia zwłok boha-  
terskiego lotnika polskiego.

## CODOS i RUSSI w WARSZAWIE

### Dziś wystartują oni do Moskwy

Warszawa, 15 września.

O godz. 15.15 na lotnisku w Okęciu  
wylądował samolot „Lebrix”, prowa-  
dzony przez Codosa i Rossi'ego.

Lotnicy francuscy lecieli ze Stras-

burga z przeciętną szybkością 180 klm.  
na godzinę przez Frankfurt n. M., Kas-  
sel i Pragę Czeską.

W dalszą drogę zamierzają wystar-  
tować jutro o godz. 9-ej rano.

## Min. Beck jedzie do Genewy

Warszawa, 15 września.

(B) Dowiadujemy się, że minister  
Beck, który powrócił z Zaleszczyk do  
Warszawy dzisiaj wieczorem, wyjedzie  
do Genewy na sesję rady i zgromadze-  
nie Ligi Narodów w dn. 20 b. m., stając  
na czele delegacji polskiej, w skład któ-  
rej wejdą wyżsi urzędnicy ministerstwa  
spraw zagranicznych, zajmujący pla-  
cówki, związane z działalnością Ligi  
Narodów.

Minister Beck zostać ma w Genewie  
ponad 2 tygodnie, ale pobyt jego może  
się przedłużyć, w związku z rozrzuca-  
jącą się w dn. 16 października r. b.  
trzecią sesją konferencji rozbrojeniowej.

Sosnowiec, 15 września.

Pat. — Zarządzeniem starosty białost-  
skiego rozwiązana została w Sosnowie-  
szczych partia „narodowych socjalistów”  
ze względu na bezpieczeństwo publicz-  
ne.

„BIAŁA  
DAMA”

Tak nazywa ludność widmo-  
wą postać w białej, pędząca  
na koniu w dobrach zaborow-  
skich. Tajemnicę „Białej Da-  
my” odsłania powieść druko-  
wana  
w N-rze 16-tym tygodnika

CO TYDZIEŃ  
POWIEŚĆ I

który nadto zawiera dział  
humoru i rozrywki umysło-  
we z nagrodami.

Cena numeru 30 gr.





# KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 6-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4-7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## Tragiczny wypadek w Zakładzie Wychowawczym w Pawłowicach

Kraków, 15 września.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o strasznej zbrodni, jaka miała miejsce w zakładzie wychowawczym w Pawłowicach, gdzie jeden z wychowanków pchnięty został widłami w głowę.

Wczoraj w tym samym zakładzie miał miejsce znowu tragiczny wypadek. W czasie pracy w kuźni przy kuciu zelaża, odłamał się kawałek zelaża, który ugodził 17-letniego wychowanka, Jana Miziołka. Odłamek zelaża przebił ubranie i jelitą i ugrzązł w jamie brzusznej.

Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Krakowie.

## Przemysł kramarski popiera pożyczkę Narodową

Rada Związku Przemysłowców na posiedzeniu odbytym w dniu 14 bm. powzięła następującą uchwałę:

Przemysł zrzeszony w Związku Przemysłowców w Krakowie z całą gotowością przyłącza się do pełnej znaczenia akcji w sprawie Pożyczki Narodowej i w zrozumieniu obowiązku obywatelskiego będzie subskrybować kwoty odpowiadające normom przyjętym przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego.

Ponadto podejmuje się przemysł krakowski propagandy tej akcji na terenie województwa krakowskiego, a specjalnie w obrębie swoich przedsiębiorstw.

Rada związku zaleca, aby subskrybowane kwoty zgłaszane były w Komitecie wojewódzkim wzgl. powiatowym, a wiadomości o wysokości subskrypcji przesłane zostały do Związku Przemysłowców w Krakowie.

## Krwawa bójka

Kraków, 15 września.

Wczoraj na Al. Krasńskiego powstała bójka między 20-letnim monterem Karolem Landowiczem a Eugeniuszem Szostakiem. Landowicz pobił swego przeciwnika tak silnie, że musiano go wezwać pogotowie. Sprawcy pobicia spisano protokół.

## ZWIEDZANIE KATEDRY NA WAWELU.

Zwiedzanie Katedry Wawelskiej z omówieniem jej wspaniałych dzieł sztuki i pomników przeszłości, dzieł budowy gotyckiej, grobu św. Stanisława oraz średnio-wiecznych kaplic, odbędzie się w sobotę 16 bm. jako 36 wycieczka naukowa Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. punkt. 3.30 na placu przed Katedrą.

## REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. Słowackiego — o godz. 20-ej — „Książę Niezłomny”.  
CYRK STANIEWSKICH — o godz. 4-ej i 8.30: „Atrakcyjne przedstawienie”.

## REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Romeo i Julia” oraz „Małenka z Montparnasse”.  
APOLLO: — „Królowski kochanek”.  
ATLANTIC: — „Ciernie miłości”.  
DOM ŻOŁNIERZA — „24 godziny”.  
PROMIEN: — „10 proc. dla mnie” i „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”.  
SŁONCE: — „Czemp”.  
SZUKA: — „Narzeczona z Wiednia”.  
SWIT: — „Donovan”.  
UCIECHA: — „Madame Butterfly”.

## DZIENNY DYŻUR APTEK, NA DZIEŃ

17 września 1933 r.

„Apteka pod Złotym Tygrysem” — ul. Szczepańska 1. „Apteka pod Aniołem Stróżem” — ul. Kościuszki 18. „Apteka pod Temidą” — ul. Długa 66. „Apteka pod Braunkiem” — ul. Miłkowska 4. „Apteka Niebieska” — ul. Starowiślna 77. „Apteka pod Złotym Słoniem” — ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiellą” — Plac Matejki 3. „Apteka Nowowiejska” (przy Parku Krakowskim), ul. Wybiickiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami” — ul. Rakowińska 12. „Apteka Sternbacha” — ul. Dietla 36.  
W PODGÓRZU — „Apteka pod Koroną” — Rynek 9.

## NOCNY DYŻUR APTEK, NA DZIEŃ

16 września 1933 r.

„Apteka pod Słońcem” — Rynek A-B 43. „Apteka pod Eskulapem” — ul. Gertrudy 1. „Apteka pod Małką Boską” — ul. Krowoderska 74. „Apteka w Debnikach” — ul. Konopnickiej 3. „Apteka pod Złotym Orłem” — ul. Krakowska nr. 9. „Apteka” — ul. Mogiła 16.  
W PODGÓRZU: — „Apteka pod Hygeą” — ul. Kalwaryjska 27.

## Posłaniec zamordowany pod Krakowem Zabójca sam oddał się w ręce władz. — Sąd skazał go na dwa lata więzienia

Kraków, 15 września.

Na szosie między Bochnią a Krakowem w dniu 16 bm. w tajemniczych okolicznościach stracił życie posłaniec gminy Leszczyna, Stanisław Wołowicz.

Przechodnie znaleźli go leżącego bez życia z rozbita głowa. Obok niego leżał rower. Obdukcja zwłak wykazała, że śmierć nastąpiła z powodu uderzenia w tył głowy jakimś tępym narzędziem, wskutek czego nastąpiło złamanie kości czaszki.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że przed wypadkiem spotkał się on z jadącym do Krakowa 21-letnim Władysławem Stando, robotnikiem z Leszczyny i jego kolegą Karczmarczykiem.

Jak stwierdzono, w dzień wcześniej został Stando w czasie powrotu z komisji poborowej pobity przez Wołowca i kilku jego kolegów, wobec czego padło podejrzenie, że Stando, który dokonał swego czynu z zemsty.

W kilka dni później do komisariatu policji zgłosił się Stando, oświadczając,

że czytał w dziennikach, że jest podejrzanym o dokonanie zabójstwa. W czasie przesłuchania począł on się mieszać w zeznaniach, wobec czego aresztowano go. Okazało się, że Stando ujrawszy nadjeżdżającego rowerem Wołowca zerwał w pobliskim lesie kij sosnowy i uderzył nim zniechęca Wołowca w głowę.

Epilog tej sprawy znalazł się wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie. Oskarżony Stando nie przyznał się do winy, oświadczając, że Wołowicz spadł z roweru i zabił się. Po przesłuchaniu świadków sąd w składzie s. o. Janickiego, Piłarskiego i Restorffa skazał Stando na 2 lata więzienia. Oskarżał prok. dr. Panek. Bronił adw. dr. Pfeffer.

..

Przed tym samym trybunałem odpowiadał wczoraj 42-letni wyrobnik z Chrosny Piotr Małosta, oskarżony o to, że w dniu 23 czerwca rb. uderzył z zasadzki swego szwagra kamieniem w głowę, tak, że ten doznał złamania czaszki i z trudem został utrzymany przy życiu. Sąd skazał Małostę na 10 miesięcy więzienia.

## Robotnik pod kołami pociągu

Kraków, 15 września.

Straszny wypadek zdarzył się przy budowie kolei Kraków — Miechów na terenie gminy Łuczyce.

W czasie przetaczania wagoników z glina, jeden z robotników, 26-letni mieszkaniec Łuczyca Jan Rogoń wpadł pod koła. Straszny ten wypadek rozegrał się w oczach robotników, którzy zatrzymali wagoniki. Z pod kół wydobyto Rogonia ze zmiażdżoną jedną nogą. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Krakowie.

## Włamanie do synagogi w Chrzanowie

Chrzanów, 15 września.

Nocy ubiegłej dokonano włamania do głównej synagogi na Pl. Estery w Chrzanowie. Złodziej wygiął kraty w oknie, poczem skradł 40 żarówek wartości 70 zł.

Telże nocy, prawdopodobnie ten sam włamywacz dokonał włamania do wielkiej bóżnicy chrzanowskiej, do której dostał się przy pomocy podrobionego klucza i skradł 17 żarówek, wartości 35 złotych.

## Zuchwałe włamanie w Krakowie

Kraków, 15 września.

Zuchwałego włamania dokonano wczoraj wieczorem do mieszkania kupca Salomona Włofa, zam. przy ul. św. Gertrudy 29. Między godz. 6 a 8 wieczorem w czasie, gdy w mieszkaniu nikogo nie było, złodzieje dostali się przy pomocy podrobionego klucza i skradli 120 zł. i 20 dolarów gotówki, kasetkę żelazną, zawierającą stare monety srebrne, biżuterię i garderobę ogólnej wartości 1500 zł.

Kradzież zauważył poszkodowany po przybyciu do mieszkania i zameldował o wszystkim policji.

## Echa pożaru

Kraków, 15 września.

Wczoraj donosiliśmy o wielkim pożarze w zakładzie garbarskim przy ul. Barskiej na Ludwinowie. Straty wyrządzone pożarem wynoszą nie 1.500 zł., lecz 5.000 zł. Garbarnia była ubezpieczona.

## AUTO - DANCING „GÓRY” TRZECIA ATRAKCYJNA WYCIECZKA PASZPORTÓW DO CZECHOSŁOWACJI

Biuro Turystyczne „ESCO” w Krakowie, Rynek Gł., 5, tel. 125-93, zorganizowane przy Zarządzie Głównym Związku Rezerwistów R. P., chce jeszcze raz dać możność zwiedzania z uroku miejscowości klimatycznych Smokovca i Tatrzanki Łomnicy — urzędu w dniach 16 i 17 bm. trzecią wycieczkę autokarową z Krakowa do Zakopanego, Smokovca i Tatrzanki Łomnicy.

Cena za przejazd z Krakowa do Zakopanego, Smokovca i Tatrzanki Łomnicy — z powrotem, pełne wykwintne utrzymanie i pobyt w pierwszorzędnych pensjonatach, wycieczki, przewodnicy itd. wynosi łącznie zł. 33,50 od osoby.

Wyjazd z Krakowa w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 13-ej, powrót wycieczki w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 23-ej.

Informacje ustne i telefoniczne oraz zgłoszenia wylazania w Biurze Turystycznym „ESCO”, Rynek Gł. 5, tel. 125-93.

## Urzędnik magistratu tarnowskiego defraudantem Sąd skazał go na 3 lata więzienia

Kraków, 15 września.

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie stanął 43-letni urzędnik magistratu tarnowskiego, Stanisław Olszowy, oskarżony o to, że w kwietniu ub. roku sprzeniewierzył na swem stanowisku 22.500 zł.

Malwersacji tych dopuścił się w ten sposób, że sporządził listy plac o

50 zł. wyższe niż należało. W czasie kontroli nadużycia kasowe wyszły na jaw.

Sąd okręgowy w Tarnowie skazał go na 3 lata więzienia, a sąd apelacyjny, w składzie wiceprezesa dr. Potempy, Jeka i Podobińskiego, wyrok ten zatwierdził. Oskarżał prok. dr. Muelier.

## „Król złodziei” krakowskich skazany na 7 i pół roku więzienia

Kraków, 15 września.

Przed krakowskim sądem okręgowym stanął 30-letni Bolesław Krzemień, zwany powszechnie „królem złodziei”, który już był karany za szereg włamań.

Ostatnio dopuścił się on poważnej kradzieży w Bydgoszczy, za co został skazany przez tamtejszy sąd na 4 lata więzienia. Potem odstawiono go do

Krakowa, gdzie odpowiadał wczoraj za włamanie do mieszkania Zofii Frommerowej, za co skazano go na 5 lat więzienia. Łącznie skazano go na karę 7 i pół roku więzienia. Trybunałowi przewodniczył s. o. Janicki, wotowali s. o. Piłarski i sędzia śledczy Restorff. Oskarżał prok. dr. Panek. Bronił adw. dr. Kohane.

## 21.740 osób było w Cyrku Staniewskich za darmo Dziś próba pobicia rekordu w salto mortale

Wprawdzie już 21.740 osób podziwiała nadzwyczajny program Cyrku Staniewskich, lecz niestety jeszcze tylko kilka dni Kraków cieszyć się będzie pobytem głównego oddziału Cyrku Staniewskich, który miał już opuścić nasze miasto, lecz wobec olbrzymiego wprost powodzenia, zdecydował się na przedłużenie występów o kilka dni.

Każdy, choćby najbardziej uprzedzony musi przyznać, że obecny program tego cyrku obfituje w szereg numerów dotąd w Krakowie niewidzianych i prawdziwie wartościowych.

W dniu dzisiejszym fenomenalny murzyn z trupy Rastelli, pobije na arenie cyrkowej swój własny rekord światowy w wykonaniu t. zw. salto-mortale, poatem, kto jeszcze nie widział świetnej turyzacji krokodyli, niezwykłych wyczy-

nów nurka kapitana Walla, artystycznych produkcji człowieka - orkiestry Freda Mariona, pięknej turyzacji arabskich koni, i w. in. doskonałych numerów, niechaj śpieszy do Cyrku Staniewskich na Błonie, a spędzi bajkowy 3-godzinny czas bez troski.

Skorzystać z takiej wyjątkowej okazji powinien, każdy bez wyjątku, zwłaszcza, że może to uczynić za DARMO.

Zamieszczamy poniżej kupon, który należy wyciąć i przedłożyć przy kasie — przy czym zaznaczamy — że należy już wcześniej pośpieszyć się z zakupem biletów, albowiem już o godz. 8 wieczorem panuje niebywały tłok przy kasie, tembardziej, że kasy Cyrku są już od 6 wieczorem czynne.

## Ważne tylko na dzisiaj!

### K U P O N

niniejszy upoważnia każdego Czytelnika „Expressu Ilustrowanego” do otrzymania jednego biletu bezpłatnego przy zakupie drugiego biletu do Cyrku STANIEWSKICH na Błoniach w dniu 16 września 1933 r. na przedstawienie wieczorowe.



# 40 OSÓB ZATRUTYCH NA ZABAWIE

Jeden z gości zmarł, pozostałych umieszczono w szpitalu.—  
Straszny wypadek w majątku na Lubelszczyźnie

Lublin, 15 września.  
W majątku Mysłów, pow. łukowski, woj. lubelskiego, odbyła się uroczystość dożynkowa przy udziale licznych gości oraz służby folwarcznej.

Suto zastawione stoły i uprzejmy gospodarz niczego nie żałował uczestnikom uroczystości. Przy akompaniamencie specjalnie zaangażowanej orkiestry w najlepszym nastroju bawiono się ochoczo.

Gdy ucza dobiegała już końca i mło-

dzień żwawo tańczyła, kilku obecnych, poczęstować dolegliwości żołądkowe. Natychmiast wezwano lekarza, który poddał chorych badaniom, lecz trudno było ustalić przyczyny zażenienia.

W międzyczasie, grono chorych wzrosło do 40 osób, które wyleżały się w strasznych bólach.

Okazało się, że wszyscy ulegli zatruciu nieznanymi narkotykami.

Wezwano dodatkową pomoc lekarską z okolicznych miasteczek.

Jeden z gości, Onufry Gorgol zmarł, nie odzyskawszy przytomności, pozostałych natomiast w stanie groźnym odwieziono do szpitali.

Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny strasznego wypadku, który wywołał w całej okolicy duże wrażenie.

## DWAJ ROSYJSCY ZAMACHOWCY,

Polański i Wojciechowski, opuścili wczoraj więzienie na Mokotowie

Warszawa, 15 września.

(B) W ciągu ostatnich dwóch dni z więzienia warszawskiego na Mokotowie zwolnieni zostali dwaj słynni w swoim czasie zamachowcy polityczni rosyjscy. Wczoraj zwolniony został po odsiedzeniu kary 3-letniego więzienia Sergiusz Polański, który przed blisko czterema laty usiłował dokonać zamachu na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, wpuszczając w kołnierz poselstwa bombę prochową, której słaby wybuch lekko uszkodził zaledwie dwa pokoje pałacu poselstwa. Polański aresztowany został dopiero po kilkumiesięcznym śledztwie, a w rezultacie skazany został na karę 3-letniego więzienia, odsiedział je i wczoraj ujrzał wolność.

Dzisiaj rano o godzinie 11-ej również z więzienia na Mokotowie zwolniony został emigrant rosyjski Jerzy Wojciechowski, który przed pięciu laty dokonał głośnego wówczas zamachu rewolwerowego na życie przedstawiciela handlowego ZSSR, p. Lizare-

wa, do którego strzelił u zbiegu ulic Złotej i Marszałkowskiej w Warszawie.

Jak wiadomo, p. Lizarew odniósł zaledwie powierzchowną ranę, a Jerzy Wojciechowski, wówczas zaledwie 20-letni młodzieniec, skazany został na 5 lat więzienia. Karę tę Wojciechow-

ski odbył, przebywając przez cały czas w więzieniu na Mokotowie i wykorzystując okres kary na przygotowanie do egzaminów prawniczych. Obecnie Wojciechowski — jak oświadczył przedstawicielom prasy — ma zamiar opuścić Polskę i udać się do Francji, gdzie zapisze się na uniwersytet.

### Niewiarygodne lecz prawdziwe!!!

Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężki kryzys ekonomiczny i ogólny brak gotówki, postanowiła wysłać pełne komplety po cenach datą niebawym, gdyż

TYLKO ZŁ. 15.90

wysyłamy: 3 metry materiału wełnianego „Angle” na eleganckie ubranie męskie, 4 metry materiału na elegancką suknię damską, 1 koszulę męską trykotową z satynowym wykończeniem, 1 koszulę damską z kolorowego madapolamu strojnie wyhaftowaną, 1 parę dobrych kałosek, 1 parę reform na gumie, 1 parę skarpetek zimowych, 1 parę pończoch jedwabnych, 1 pasek zamszowy, 3 chusteczki do nosa, 1 krawat jedwabny. To wszystko razem wysyłamy tylko za zł. 15.90 gr. Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. Bez ryzyka! W razie gdyby towar się nie podobał, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze wracamy. Zamówienia prosimy adresować: Skład Fabryczny „Polska Pomoc” Łódź, 1. Sk. pocztowa 549.

## Zderzenie parowców Pasażerów uratowano.

Bukareszt, 15 września.  
Pat. — Dziś rano pazeński parowiec rumuński „Cetateo Alba” zderzył się na Dunaju w pobliżu Braiły z parowcem czeskosłowackim „Cetateo Alba” silnie uszkodzony zatonął po 10-ciu minutach. Pasażerowie i załoga zostali uratowani.

## Nadużycia urzędnika kolejowego w Warszawie Został zdemaskowany przez perskiego handlarza dywanów

Warszawa, 15 września.  
(Cz.) Stefan Czyżewski, pełniący obowiązki pomocnika kasjera przesyłek ekspresowych na Dworcu Głównym przyjazdowym w Warszawie, z tego tytułu wydawał t. zw. przepustki na odbiór przesyłek. Po pewnym czasie wykryto, że Czyżewski dopuścił się nadużyć.

Śledztwo ujawniło m. in. że pewna

firma łódzka przesyłała warszawskiej firmie Pużycki i Żyto przesyłkę ekspresową, zawierającą 2 serwety gobelinowe i 2 zarzuty kilimowe, wartości 500 zł. Czyżewski urządził się w ten sposób, że wydał zaufanemu swemu tragarzowi przepustkę na odebranie przesyłki, polecając mu odnieść ją do swego mieszkania. To samo uczynił z przesyłką wagi 64 kgr., nadaną w Katowicach, a zawierającą dywan perski wartości 6000 zł., adresowaną do znanego handlarza dywanów, persa Abrahama der Abrahamiana.

Gdy w następstwie firma Pużycki i Żyto wystąpiła z reklamacją z powodu nieotrzymania przesyłki, wówczas zgłosił się tam czterej magazynierzy kolejni oświadczając, że oni są odpowiedzialni za każdą przesyłkę. Magazynierzy prosili o polubowne załatwienie sprawy i w rzeczywistości pokryli wartość niedoreczonych przesyłek. Pers Abrahamian natomiast nie zgodził się na dobrowolne załatwienie sprawy i na własną rękę podjął dochodzenia w celu odnalezienia dywanu perskiego.

Detektywistyczne zabiegi handlarza dywanów uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, bowiem agent p. Abrahamian, również pers Hah Wartamian studiując w gazetach ogłoszenia firm, sprzedających okazjonalnie dywany, natknął się na anons pewnej firmy komi-sowej, która ofiarowała na sprzedaż prawdziwy dywan perski w cenie 600 dolarów.

Fachowcy persowie obejrżeli dywan i stwierdzili, że jest to ten sam, który był wysłany z Katowic. Równocześnie wyszło na jaw, że dywan ten oddał do komisowej sprzedaży właśnie Czyżewski. W następstwie sprawę ujęła w swoje ręce policja. Persowie uzyskali swój dywan, afery Czyżewskiego wyszły na jaw i został on osadzony w areszcie, zaś wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kramer, oskarżał prokurator Goetel, bronił adw. Mieczysław Goldszajn.

Czyżewski został skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat

## PEŁNA TABELA WYGRANYCH polskiej loterii państwowej

W ósmym dniu ciągnięcia, główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 5.000 — 23643 44820 84274 86808 110768 113606.

Zł. 2.000 — 7380 10911 12970 16982 29914 32578 33214 41896 48837 52822 67928 69385 96928 108250 109274 112588 113731 130921 151404.

Zł. 1.000 — 10256 13570 14283 17041 21654 34908 36139 42160 43337 47859 54204 60339 65335 66323 67861 75226 78276 91143 96626 99234 99426 105981 109999 118975 123802 129435 129878 134151 142885 146485.

Następnie padły poniższe wygrane:

Zł. 20.000 — 57547.

Zł. 5.000 — 1704 6110 51684 132945.

Zł. 2.000 — 690 2318 15433 19587 35795 37998 51870 54909 55514 68367 71285 84041 91523 99398 105497 115243 116659 134801 139445 149392 150701 153735.

Zł. 1.000 — 8056 11307 14459 14797 17361 22613 26759 27578 46299 56513 58385 59768 70795 70438 71572 78512 78688 80495 89368 90551 91725 93856 95338 97608 99113 102687 103917 114995 121401 122831 132990 142260 142767 148604 149991 150234 150650 150840.

W siódmym dniu ciągnięcia padły następujące stawki:

Po 250 zł. numery:  
88 106 94 202 303 414 92 782 821 931 64 1076 101 497 740 881 980 92 2021 69 110 38 351 54 455 678 708 815 993 3187 88 215 320 39 89 705 922 55 4019 69 87 276 541 752 897 5042 162 492 550 861 6012 124 298 302 478 519 606 60 818 971 85 7057 87 111 15 85 95 258 345 463 632 873 928 8054 174 82 253 336 406 15 529 41 66

624 82 723 58 949 9147 282 338 56 467 705 23 74 850.  
10044 89 315 85 400 600 9 785 807 15 22 964 91 11029 152 201 383 402 15 69 98 559 645 741 919 22 12109 56 269 539 629 67 13144 303 450 642 65 14020 227 72 303 417 94 520 44 46 643 893 902 15125 258 339 689 723 66 90 819  
16009 101 86 300 411 90 97 573 92 612 791 807 904 17010 107 32 34 440 616 68 71 930 18104 294 624 914 73 19307 30 65 493 641 66 67 762 867 20054 195 274 479 91 571 625 77 745 50 886 989 21054 283 487 533 52 607 711 30 46 800 915 22029 41 60 78 91 95 229 33 68 384 464 575 745 92 822 26 91 95 23015 52 85 114 437 48 98 581 686 821 913 24005 59 145 76 92 307 406 9 67 582 671 755 807 93 25019 53 69 118 232 90 320 83 406 525 670 717 909 68 26011 142 231 328 35 425 55 658 823 950 27051 111 209 97 406 80 96 604 765 916 45 62 28181 261 314 79 640 770 806 29 941 80 29027 68 201 460 88 635 96  
30504 612 31 81 945 48 53 31015 16 40 159 210 320 434 736 99 959 73 32164 214 469 577 92 737 92 737 51 892 33009 62 283 356 495 780 34001 86 124 26 53 92 245 46 302 548 725 48 67 824 912 35012 64 70 224 28 316 94 599 632 41 55 912 36048 164 240 97 433 509 49 92 631 839 76 972 93 37009 33 113 362 85 644 83 762 802 991 38015 255 314 685 700 900 39138 235 80 301

## Niesamowity wypadek na boisku Od uderzenia piłki eksplodował w kieszeni naboje do straszaka

Łódź, 15 września.  
(ig) Niezwykły wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem na boisku sportowym w okolicy Radogoszcza. Grało tam w piłkę nożną kilku młodych ludzi, w wieku 17—19 lat. W pewnej chwili, piłka kopnięta przez jednego z grających, uderzyła w pierś drugiego zawodnika, Zdzisława Nowickiego, zam. na ul. Sowińskie go 28, w tej samej jednak sekundzie roz-

legł się huk wybuchu i Nowicki padł na ziemię.

Jak się okazało, miał on w kieszeni korkowce, t. j. korki naładowane prochem, które są nabojami ze straszaka. Gdy piłka uderzyła go w kieszeń, nastąpił wybuch.

Nowicki został dotkliwie poparzony na piersi w okolicy serca. Zemdlał ze strachu. Pomocy udzieliło mu pogotowie.

## Minęły czasy

kiedy do każdej właściwości cery posługiwano się jednym pudrem, o nader szkodliwych często składnikach. Nauka potępiła tę uniwersalność, wobec czego posługujemy się dziś roślinnym pudrem egzotycznym Dra Lustra do suchej i prawidłowej cery, natomiast tłustą, połyskującą, do wągów skłonna cera wymaga odłuszczonego pudru higienicznego Dra Lustra. Zaznaczyć wypada, że tłustej cery nie wolno myć mydłem, lecz wyłącznie proszkiem marmurowym „Miraculum” i gorącą wodą.

## Wykrycie zamachu na pociąg Paryż—Kolonja

Paryż, 15 września.

(t) Wczoraj na linii Paryż — Kolonja wykryty został zamach na pociąg pospieszny. W pobliżu Leodjum na pół godziny przed przejazdem pociągu nieznanymi osobnikami ułożono kamień ogromnej wielkości. Doszłoby niechybnie do strasznej katastrofy, gdyby maszynista nie zauważył w porę leżącego kamienia.

Policja belgijska wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia zamachowców.

## Cztery wypadki Heine-Medina w Warszawie

Warszawa, 15 września.

(Cz.) — W ub. tygodniu zarejestrowano w Warszawie cztery wypadki zachorowań na chorobę Heine-Medina.

Hawana, 15 września.

W różnych częściach Kuby powstają coraz to nowe konflikty między pracodawcami a robotnikami.

Strajki w Hawanie grożą pozbawieniem ludności środków żywności.



## Minjatury Na ucho...

Za miastem odbywają się ćwiczenia wojskowe. Pan kapral komenderuje:

— Na ramię... broń!

Trzydziestu chłopów jak jeden mąż podnosi na ramię karabin. Tylko trzydziesty jakoś się spóźnia.

— Rekrut Kropeczka, wystąpi!

Rekrut Kropeczka występuje.

— Dlaczego nie wykonujecie rozkazu razem z innymi?...

— Ja nie wykonuję rozkazu? — dziwi się rekrut Kropeczka. — Nie wiedziałem...

— Jakto nie wiedziałeś?... Baczność!...

Na ramię... broń!

Kropeczka wypełnia leniwie rozkaz.

— Nie tak!...

— A jak?... Przecie robię jak mi pan kazał...

— Jaki „pan”?... W wojsku niema słowa „pan”...

— Dobrze... Więc przecie robię, jak mi kazaleś!...

\*\*\*

Otwarcie nowego domu podrzutek. Jeden z gości pyta:

— Dobrze, proszę państwa... A jak się robi z temi dziećmi?... Przecie nikt nie wie, jak one się nazywają!...

— Trudno — odpowiada ktoś z zarządu. — Te dzieci pozostają bezimiennie...

— No, tak!... W takim razie już wiem teraz skąd pochodzą wszystkie listy anonimowe!...

\*\*\*

Firma Pullower prosi firmę „Kabalarczyk i S-ka” o wydanie opinii o zdolności kredytowej pewnego klienta.

Odpowiedź brzmiała krótko i węzłowato:

— „Bierzcie hurtowo, płaci detalicznie!”

\*\*\*

Mówiono o polityce. Ktoś rzekł:

— Widzi pan, hitleryzm nie znosi dwóch przymiotników jednocześnie. A więc: — hitlerowiec nie może być inteligentny i uczciwy, bo jeżeli jest inteligentny, to nie jest uczciwy, a jeżeli uczciwy, to nie może być inteligentny...

— A jeżeli jest uczciwy i inteligentny?...

— No, to nie jest hitlerowcem!

\*\*\*

Do małego miasteczka przyjeżdża wyższy urzędnik z ministerstwa sprawiedliwości na inspekcję. Dbając o bezstronność, urzędnik wstąpił do karczmy i nawiązał rozmowę z pewnym chłopem. W pewnej chwili zwraca się doń:

— No, a czy zadowoleni jesteście z waszego sędziego?...

— Czemuby nie?... — odpowiada chłop. — To okrutnie sprawiedliwy sędzia, bo tak jakoś zawdy słusznie sędzi, że połowa prawujących się wygrywa, a druga połowa przegrywa!...

## Choroby zakaźne w Polsce

**W Łodzi najwięcej wypadków tyfusu brzuszego i dyfterytu. — W Poznaniu niema ani jednego wypadku odry. — Straszne warunki sanitarne we wschodnich województwach.**

Wśród chorób zakaźnych najgroźniejsze są następujące:

ospa, tyfus brzuszny, tyfus plamisty, dyfteryt, szkarlatyna i czerwotka.

Przyjrzyjmy się geograficznemu rozmieszczeniu tych chorób w ciągu roku ubiegłego.

A więc przedewszystkiem ospa.

Pod tym względem stan zdrowotny w całym kraju jest zadawalający. W roku ubiegłym stwierdzono na terenie całej Rzeczypospolitej zaledwie trzy wypadki ospy. Jeden

w Łodzi

(wynik śmiertelny), drugi wypadek ospy miał miejsce

w Lublinie,

(wynik również śmiertelny), trzeci wypadek

w Nowogrodzku,

gdzie pacjent wyzdrowiał.

Gorzej przedstawia się sprawa tyfusu brzuszego.

Epidemia tyfusu w roku ubiegłym przedstawiała się już bardzo poważnie. Największa ilość zachorowań na tyfus przypada na byłą Kongresówkę, albowiem na tym terenie zaludnienie jest największe, a stan sanitarny miast i miasteczek pozostawia wiele do życzenia. Największą ilość wypadków tyfusu brzuszego zanotowano

w województwie łódzkim.

Wzrosła również ilość zachorowań na

czerwonkę.

Największe ogniska tej choroby znajdowały się w roku ubiegłym w województwie wołyńskim i stanisławowskim.

Łódź wyróżnia się również w ubiegłym roku największym nasileniem epidemii

dyfterytu.

W województwie łódzkim zanotowano 3422 wypadki, a samej Łodzi 2203 wypadki. Ponadto bardzo wiele zachorowań na dyfteryt zanotowano

w Poznaniu i w Krakowie.

Podczas jednak, gdy w całej Europie umieralność z powodu dyfterytu jest bardzo znaczną, w Polsce dyfteryt zbiera najmniej żniwo.

Co do

tyfusu plamistego,

to największe nasilenie tej choroby dale się we znaki w województwach wschodnich, gdzie warunki mieszkaniowe są wprost okropne. Ludność niektórych miasteczek w województwach wschodnich mieszka razem ze zwierzętami domowymi. O ubiorze lepiej nie wspominać. Nawet łaźnia nie tam nie pomaga, gdyż po kąpieli człowiek wkłada to samo zawszone odzienie i wraca do tych samych brudnych nor mieszkalnych.

Miasto

Poznań

wyróżnia się brakiem chorych na odrę i krztusiec.

Wreszcie w roku ubiegłym zanotowano 2534 wypadki pokasania ludzi przez wściekle zwierzęta, przyczem były 23 wypadki zgonów z tego powodu.

Ten.

## Następca wielkiego Edisona

**wybrany został... drogą konkursu**

(sb) Przed czterema laty, wkrótce przed swą śmiercią, słynny wynalazca Tomasz Edison ogłosił konkurs na... swego następcę.

Wszystkim uczniom w Stanach Zjednoczonych zadano kilkadziesiąt trudnych pytań, a student, który odpowie na nie najlepiej — zostanie wybrany następcą Edisona.

Zwycięzcą w tym niezwykłym konkursie był 16-letni młodzieniec Wilbur Huston. Obecnie współpracuje on już z synem swego patrona — Teodorem Edisonem.

Po czterech latach pracy „następca” Edisona doszedł do wniosku, że posiadana przez niego wiedza jest jeszcze zbyt skąpa, wobec czego wraca w tym roku na dalsze studia uniwersyteckie.

Specjalnie interesuje się Huston teorią fal i akustyką. Obecnie już udało mu się podobno udoskonalić gramofon. Huston wykonał kilka modeli na wystawę w Chicago i rokuje jaknajlepsze nadzieje.

## Gielda zbożowa

Warszawa, 14 września.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie ogólny brót wyniósł — 3643 tonn, w tem żyta 2695 tonn. Usposobienie spokojne. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 22 — 23, pszenica zbierana 21 — 22, owies jednolity 14 — 15, owies zbierany —



**DARMO BROWNING**

8-mio strz. 12.95 (bez zezwol.). Darnmo straszak i 50 naboji otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas listownie zegarek ze złota franc., ni-

czem nie różniący się od praw. złota 14 kar. wyreg. do minuty z 5-letnią gwarancją za zł. 6.95 fantaz. lep. gat. 7.45 (zam. 30); płaski ankierowski 11, 14 i 20 zł. Kryty ankier z 3-ma kopertami 12.95. Na rękę damskie lub męskie 9.95 i 12.50. Damski złoty z próbą 25 i 30. — Bez ryzyka. W razie niespodziewanego zwrotu, pieniądze. Adres: Przedst. Szwailearska Fabr. Zegarków „Spółnia” Warszawa, Puławska 73 m. 15 E.



**DARMO 50 NABOI, KTO ZAMÓWI BROWNING MAGAZYNOWY 6-o m/m**

wyrzucający sam głazy po każdym wystrzale do celu metalowymi kulami lub śrutem do pactwa, patent Nr. 2295. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena wraz z eleganckim futerałem zł. 6.95 (zam. 52). Karta na broń niepotrzebna, automat 8-mio strzał, 12.95, 100 szt. naboju met. alarm. 3.65. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. 50 naboju dajemy tylko do 8-miu strzał. Adres: Przedst. Fabr. Broni „Spółnia” War-

sawa, Puławska 73 m. 15 E

13.50 — 14, jęczmień przemysłowy 14.50 — 15, groch polny z workiem 21 — 23, groch Victoria z workiem 24 — 27, rzepak zimowy 37 — 39, rzepak zimowy 37 — 39, rzepak letni 37 — 39, mak niebieski z workiem 50 — 60, mąka pszena luksusowa 40 — 45, mąka pszena gat. I 37 — 40, mąka pszena gat. II 34 — 37, mąka pszena gat. III 20 — 25, mąka żytnia pyłkowa 25 — 27, mąka żytnia siatkowa 19 — 21, mąka żytnia razowa 19 — 21, otręby pszenne szale 9.50 — 10, otręby pszenne średnie 9 — 9.50, otręby żytnie 7.50 — 8.50, kuchy lniane 16 — 16.50, kuchy rzepakowe 13 — 13.50, kuchy słonecznikowe — 16.50 — 17.

PENSJONAT ZOFIA we Włodzimierzowie otwarty jest przez wrzesień i październik.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

DO SPRZEDANIA zakład szewski frontowy wraz z urządzeniem i ubiorem w śródmieściu. Zgłoszenia listowne do Expressu, Kraków, pod „2000”.

## CYRKÓWKA

167

**Sensacyjna powieść współczesna.**

**Napisał Jan Bilewicz.**

— Nie wiedziałam nic o tej wizycie.

— Domyślałam się, że nie byłoby pani miło dowiedzieć się o niej. Dlatego milczałam. Milczałam i działałam. To wszystko, co wiedziałam dotychczas o Andersie — to było tylko przeświadczenie o jego winie, poparte tonem wykrzyknika pani ojca pod adresem swego sekretarza — niż jego słowami.

Krótko mówiąc — nie miałam zupełnie dowodów winy tego draba. Domyślałam się, że znajduje się w pani domu. W biurze dyrektora Blocha, lub w mieszkaniu Andersa. Ostatnie przypuszczenie było trafne. Znam się zbyt dobrze na walizkach, by nie rozróżnić walizki z podwójnym dnem od walizki normalnej.

— Rozumie pan teraz dlaczego był mi ten Ponder tak strasznie niesympatyczny.

— Rozumiem bardzo dobrze. Ten człowiek żył przeciwieństwem, szantaży i pożyczek lichwiarskich. Ponder nie miał względów wobec swych ofiar. Umiał im zatruć życie. Miał doskonałą pamięć. Nigdy nie uważał, że już dość pieniędzy wydosłał ze swych ofiar...

— Skąd pan zna te szczegóły? — Aniela dziwiła się tym informacjom Rennera. Ten człowiek znał Pondera lepiej od niej samej i może nawet od jej ojca.

— Interesowałam się nim. Zebrałam o nim informacje. — Renner uśmiechnął się smutnym uśmiechem. — Wiem, że pani ojciec za jeden błąd młodości...

— Niech pan lepiej o tem nie mówi. Ojciec cierpiał nad tem od wielu wielu lat. Stał się chory i wiecznie podniecony. Lękaliśmy się o jego nerwy bardzo poważnie. Kiedyś, w chwili szczególnej słabości, gdy już ojciec nie wiedział

skąd szukać pociechy, opowiedział mi o wszystkim. Sprawa datuje się z przed dwudziestu kilku laty. Zapomnieli o niej wszyscy, tylko jeden Ponder nie zapomni.

Ponder zaopatrzył się w pewne papiery, które mogłyby rzucić jeszcze dziś niesławę na mego ojca. I kazał sobie za nie płacić. Ojciec prowadził dawniej bardzo poważne interesy poza swym stanowiskiem w banku. Ostatnio jednak nie mieliśmy już zupełnie oszczędności. — Bank stoi źle. Kto wie, czy nie zostanie zlikwidowany. W takim stanie ducha dostał ojciec zawiadomienie od Pondera: 10 tysięcy dolarów. Inaczej... Cóż miał robić mój biedny ojciec. Ta suma była jego ostatnią ucieczką. Błagał go przez telefon, by zniżył sumę, by wszedł w nasze położenie. Wszystko na nic... Wtedy pomyślałam o...

Nagle stała się rzecz zupełnie nieoczekiwana. Nim Aniela zdolała wymówić następne słowo, Renner położył jej dłoń na ustach. Słowo „panu” nie zostało wypowiedziane. Z pozornym spokojem Renner zagadnął dziewczynę:

— Wtedy pomyślała pani, że niech się stanie co chce, a Ponder nie zobaczy tym razem tak wielkiej sumy.

— Tak. I prosiłam ojca, by mu tych pieniędzy nie dawał. Ojciec przyrzekł mi to solennie. Poszedł w dzień morderstwa do Pondera. — Aniela położyła nacisk na następnych słowach — Co potem było, to pan wie dobrze. — I Aniela spojrzała znacząco w oczy Rennerowi. Zrozumiała, że ta rozmowa nie jest zupełnie dyskretna, że gdzieś ktoś ich podsłuchuje.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

— Nie rozumiem jeszcze pewnych detali, dotyczących samego Andersa.

Skąd ten człowiek do tej zbrodni?

— Niestety, — Aniela zaszepczała się poważnie — moja w tem wina. Szukając wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł ojciec nie zastanawiał się do jego woli. Ojciec domagał się ode mnie, bym z nikim nie podzieliła się tem zwierzeniem, jakie przedemną uczynił, a ja sądząc, że może Anders potrafi znaleźć wyjście z tej okropnej sytuacji — zwróciłam się do niego.

Renner rozmyślnie przerwał Anieli: — Naturalnie, że Anders przejął się bardzo tą wiadomością. Obiecał, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by nareszcie skończyć z tym człowiekiem... Prawda?

— Tak. Tak było istotnie.

— A czy wie pani dlaczego się tak bardzo przejął tem, co mu pani powiedziała?... Oto ten lotr czuł jednak bicz nad sobą: tym biczem był Ponder. Anders miał niejedno na sumieniu, a Ponder znał niektóre jego sprawy. Oczywiście, że kariera młodego bankowca, który zajmował stanowisko sekretarza osobistego pani ojca — byłaby raz na zawsze zlamana, gdyby rzecz wyszła na jaw. To też tym razem Anders postanowił działać z całą bezwzględnością. Tembardziej, że przecie miał się od pani dowiedzieć, jak będzie los owych pieniędzy. Czy je ojciec pani wpłaci Ponderowi, czy nie?...

— A spinki?... — Aniela jakby żałowała tego słowa.

— Tajemnica spinek jest dla mnie jeszcze nadal niewyjaśniona — odparł Renner głęboko zamyślony.

Aniela wahała się przez krótką chwilę. Czuliła jednak, że nie wolno jej niczego zataić przed człowiekiem, który tak żywy udział wziął w jej wszystkich troskach.

— O spinkach ja wiem. — Aniela zapięła się. Spuściła wzrok... — Byłismy

przez pewien okres czasu prawie zaręczeni. Anders podobał mi się. Uważałam go za człowieka godnego zaufania...

Ostatnio zaczęło się coś psuć między nami... Dziś mam dla niego tylko pogardę — nie ponadto. — Aniela westchnęła ciężko. — Przed kilku dniami, jeszcze przed tem, nim ojciec dostał wezwanie od Pondera, posprzeczałyśmy się. Zarzucałam mu, że nie potrafi być stały jedyną kobiecie. Była to rozmowa tylko napojowa. Naturalnie, iż z właściwą sobie perfidią Anders zapewniał mnie, że właśnie nigdy niczego innego nie pragnie jak jednej kobiety bliskiej, najbliższej, którąby mógł kochać i dla której chciałby pracować... — Aniela znów westchnęła... — Anders umiał mówić... Jakby dla sprawdzenia jego słów sięgnęłam mu do kieszeni od marynarki. Powiedziałałam mu, że zaraz znajdę listy od kobiet, że ma aż po kilka w każdej kieszeni. Nie znalazłam listów, ale znalazłam spinki... Pana spinki.

Renner był mocno przejęty tą wiadomością.

— Wynika z tego — mówił głośno — że ten lotr już dawno postanowił sobie dokonać jakiegoś włamania, lub przestępstwa i rzucić odpowiedzialność na moje barki... Ale na jakiej podstawie to nierozsądne, na niczem nieugruntowane podejrzenie...

W tej chwili drzwi się otworzyły: stanął w nich inspektor Nowotny. Był bardzo przejęty. Przestał nawet sapać.

— Nie będę państwa przesłuchiwał. Anders złożył obszerne zeznania. To mi wystarczy.

Wracali do domu przez puste ulice. Znaleźli się wreszcie przed domem Anieli.

(Dalszy ciąg intro!)



# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

7)

## STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Józef Chudzik siedział od dwóch godzin beczkownie na kamiennym stopniu przed dworcem, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany syn Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy na jedną, żółtą walizkę. Ojciec i syn odbierały tę walizkę i zanoszą do domu.

Chudzik po otwarciu przykrywy krzyknął przeraźliwie...

Przemógł w sobie strach i odgarnął szmaty, z poza których wyłoniła się odrabiana ręka mężczyzny. Na spodzie walizy leżał ponadto woreczek ze złotymi monetami, drogie kamienie i paczki z banknotami. Ledwo zdołał to wszystko naładować do walizy i cisnąć ją pod łóżko, gdy do pokoju wszedł najpierw policjant, za nim jakiś pan z teczką, w końcu dozorca. Chudzik struchlał na widok policjanta.

Jakież jednak było jego zdumienie, gdy pan z teczką przedstawił się jako rejent, który przyszedł go zawiadomić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ulicy Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieustalonym nazwisku.

Po wyjściu niezwykle gości Chudzik długo jeszcze stał jak osłupiały. Przeczucie mówiło mu, że tytuł hrabiowski nie przyniesie mu szczęścia, w dodatku nie wiedział co teraz począć z nieszczęsną walizką. Udał się więc na naradę do służącej, Stefci, która była jego najwierniejszą powiernicą. Stefcia, dowiedziawszy się o szczęściu, jakie spotkało Chudziką, zasmuciła się bardzo... Zwątpiła bowiem, czy Chudzik będzie o niej jeszcze pamiętał, gdy zostanie hrabią, ale Chudzik przyrzekł, że nigdy o niej nie zapomni. Uradzili więc narazie, że Chudzik pójdzie na ulicę Śląską, gdzie mieszkała Wiórczyńska, by dokładniej zbadać sprawę, o której mówił rejent.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że odwiedzali ją dziwni ludzie...

Choć była biedna, mimo to przyjeżdżała po nią często cytrynowa limuzyna a w niej zawsze siedział jakiś elegancki pan, albo też elegancka pani, która wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską”, albowiem była piękna jak najpiękniejsza cyganka.

Chudzik podziękował za te informacje i wyszedł na ulicę.

W tej chwili ukazała się cytrynowa limuzyna, z której wysiadła weźwata, gibka postać kobieca, mająca w sobie coś z pantery i siostry miłosierdzia.

Zanim oprzytomniał tajemnicza dama wyszła już z sieni, wsładła szybko do auta i odjechała.

Wieczorem tego samego dnia Chudzik ukrył pieniądze i kosztowności pod jedną z chwiejących się desek podłogi, trapiąc reka zaś owinał w szmaty i gazety, poczem wymknął się z mieszkania, trzymając nieszczęsną walizkę w reku. Gdy chciał ją zostawić na polu za miastem, jakaś chłopka, której Chudzik przedtem nie zauważył, zwróciła mu na to uwagę, sądząc, iż Chudzik zostawił walizkę przez zapomnienie. Wobec tego oddał się czempredzi i rzucił walizkę do stawu.

Następnego dnia w pismach ukazała się sensacyjna wiadomość, z której wynikało, iż znaleziono dwie identyczne walizki z trupiemi rekami. Jedną wyłowiono ze stawu, drugą zaś znalazł jakiś woźnica pod mostem kolejowym. Jednocześnie do komisarjatu zgłosiła się owa chłopka, która widziała wieczorem Chudziką na polu z walizką.

Podczas nieobecności ojca przychodził Pakuła, który czytał w gazecie wiadomość o tajemniczej zbrodni i widział Chudziką wracającą z dworca z walizką. Pakuła domaga się od Jasia pieniędzy, w przeciwnym razie grozi jemu oraz ojcu więzieniem. Jaś po jego wyjściu przywołuje swego kolegę Felka, znanego silacza i obaj udają się za Pakuła.

Za miastem Pakuła spotyka się ze swymi towarzyszami i przystępuje do podziału łupów. Podczas sprzeczki zabija jednego ze swych przyjaciół. Jaś to widzi i ma teraz w reku Pakuła, który chce go również zabić, lecz z pomocą przychodzi mu Felek, który jednym uderzeniem pięści powalil Pakuła na ziemię.

Już po powrocie do domu konstatuje ku swemu wielkiemu przerażeniu, że ojca jeszcze nie ma. Udał się więc do Stefci z prośbą o pomoc. Stefcia skierowała go do swego pana, adwokata Główniewskiego. Gdy Jaś zaczął mu opowiadać o walizkach, adwokat padł zemdlny.

Tymczasem — jak się okazało — Chudzik został zatrzymany nie w związku z walizkami, lecz z tego powodu, że banknot dolarowy, który chciał wymienić, był fałszywy.

W nocy Jaś z Felkiem udają się pod mieszkanie Pakuły, aby zbadać co on robi.

— Dobra nasza... — rzekł Felek, gdy byli już na ulicy. — A teraz gadaj co cię gryzie...

— Pakuła ma na nas złość... Chce jakieś doniesienie na nas zrobić w policji... Tak mi się jakoś widzi... Chciałbym go mieć na oku.

— Aha... A powiedz, może masz co na sumieniu?...

— Nie, nic... Chciałbym tylko przypomnieć temu chamowi, że jeżeli piśnie słówko w policji, to mu zaraz przypomni dzisiejszego trupka za murami rozwalonej fabryki.

— A już... Więc o co chodzi? — Chcesz się zabawić w detektywa i śledzić Pakuła? Dobra jest... Chodźmy...

Minęli ciemną uliczkę i skręcili w jakąś alejkę.

— Tu się skryjemy między drzewami... W mieszkaniu Pakuły widzę światło... — rzekł Felek. — Pewnie jeszcze siedzi... A może wcale dziś nie wyjdzie?...

— Zobaczymy... Poczekamy godzinę...

Skulili się pod drzewem. Felek wyjął z kieszeni papierosa i zwrócił się do przyjaciela:

— Palisz?...

— Nie... — odparł Jaś.

— A może ci zimno?...

— Gdzie tam...

Dobrze czuł się w towarzystwie Felka. Teraz zdawało mu się, że z całym światem dałby sobie radę. Cóż dla niego znaczył taki Pakuła?... A choćby ich było stu?... Felek już im zada bobul...

— Te, Felek, chciałbym być taki silacz, jak ty... — rzekł Jaś. — Ty się pewnie niczego nie boisz, co?...

Felek chciał coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili zgasiło światło w parterowym mieszkaniu Pakuły.

— Pssst... — syknął Felek. — Uwaga... Pakuła wychodzi!

Jakoż po chwili z bramy wyłoniła się ciemna sylwetka wielkiego draba. Skradł się wzdłuż kamienia, jakgdyby obawiał się spotkania z kimkolwiek.

— Za nim... — mruknął Felek i pościągął za sobą Jasia.

Minęli kilka uliczek i zatrzymali się przed wielkim hotelem „Majestic”. Pakuła obejrzał się na wszystkie strony i wślizgnął się do hallu. Portier znał go już widocznie, gdyż na powitanie przyłożył dwa palce do czapki.

— I ja go znam... — mruknął Felek. Z tym portierem byliśmy kiedyś kolegami... Zaraz się od niego wszystkiego dowiemy...

W tej chwili przed hotel zajęchała bez szmeru wydłużona, cytrynowa limuzyna, z której najpierw wysiadł przystojny, wysoki młodzieniec, a za nim wysoko czyla zgrabna, pełna powabu postać nie wieścia. Oboje znikli w hallu.

Pakuła skłonił się młodzieńcowi, który dał mu znak, aby poszedł za nim.

Gdy znikli na schodach, Felek wślizgnął się do hallu.

— Serwus, Michał... — zwrócił się poufale do portiera. — Co tam u ciebie?

— Ano nic... — odparł tamten, patrząc z ukosa na Jasia, który rozglądał się ciekawie dokoła, widział bowiem po raz pierwszy w życiu tak bogate dywany i marmurowe schody.

— Słuchaj, ty, mógłbyś mi powiedzieć, kto to był ten frant, który teraz z tą damulką przyjechał?...

— Nazywa się Karol Zawidzki, więc nic o nim nie wiem...

— Aha... A ona?...

— Nie znasz jej?... Jest to Teresa-Maria-Liljana Sołoworecka, zwana przez wszystkich „Księżniczką Cygańską”...

— To ona?... — zdziwił się Felek i obejrzał się w stronę schodów, gdzie znikła księżniczka. — Styszałem, jak ga dala o niej... Fajna kobita... Wygląda jak królowa...

Tymczasem księżniczka na pierwszym piętrze pożegnała swego przyjaciela i udała się do swych apartamentów. Młodzieniec zaś wszedł wraz z Pakułą do swego pokoju.

— No, jak tam? — zapytał, odkładając laskę i kapelusz.

— Ano narazie nic, proszę pana... — Przyszedłem niby powiedzieć, że ja w

sprawie tych walizek nie zrobię nic mogę...

— Jaktó?... Dlaczego? — zdziwił się tamten.

— Ano, bo tak... Nie mogę... Nic nie mogę zrobić... Nie wolno mi chodzić do policji i Chudzika oskarżać... Nijak nie wolno mi, proszę pana...

— Nawet gdybym powiększył zaofiarowaną sumę do tysiąca złotych?...

— Nawet i wtedy nie, proszę pana...

— Czy wiecie, człowieku, co mówicie?... Czy wiecie, ile forsy przez to tracicie?... Ode mnie tysiąc i od policji tysiąc, to razem dwa tysiące złotych...

— A jednak nic z tego nie będzie, proszę pana... Musiałbym to doniesienie wolnością przypłacić, a ja bez wolności, usechłbym jak kwiat bez wilgoci... Nie mogę...

— Słuchajcie, Pakuła... Jeżeli nie pójdziecie do policji i nie powiecie całej prawdy, co wiecie o tych walizkach i o Chudziku, to... to... ja sam zawiadomię o tem policję i was wskażę jako świadka...

— Pan tego nie zrobił! — odparł stanowczo Pakuła.

— Dlaczego?... Właśnie, że zrobię!...

— Bo... bo... jeżeli pan to zrobi, w takim razie... będę musiał powiedzieć kim pan jest w rzeczywistości!...

Młodzieniec zagryzł wargi i umilkł. Widać przekonał się, że groźbami nie wiele wskóra. Pakuła spojrzął nań z triumfującą miną.

— Dobrze... — rzekł po chwili Zawidzki spokojniejszym tonem. — Więc powiedzmy, że sam tego nie zrobię... Pamiętaj człowieku, że wzięłeś forsy za to, aby mnie nie zdradzić... Uprowadź mnie, jeżeli ktokolwiek będzie wiedział kim jestem w rzeczywistości, biada tobie!... Ale powiedz mi, dlaczego wczoraj sam mi zaproponowałeś, że pójdziesz do policji i wpakujesz Chudzika, a teraz zmieniłeś zdanie, co?

— Bo dziś zaszło coś takiego, że muszę milczeć... Nie mogę Chudzika wpakować do więzienia, bo musiałbym pójść z nim razem, rozumie pan?!

Zawidzki zacisnął zęby. Więcej już o nic nie pytał. Machnął tylko ręką i począł się przechadzać po pokoju. Pakuła skłonił się i wyszedł.

Zawidzki po jego wyjściu, zapalił papierosa. Przeszedł się kilka razy po pokoju, zaciągnął się wonnym dymem, wreszcie wybiegł na korytarz i zapukał do sąsiednich drzwi. Z wnętrza rozległ się kobiecy głos:

— Proszę...

Zawidzki otworzył drzwi i stanął na progu. Pokój był umeblowany w stylu wschodnim. Ściany obite były jedwabną tkaniną złotego koloru, opadająca wielkimi fałdami. Podłoga wysłana była bogatymi dywanami precudnej roboty. W kącie stał niski, szeroki tapczan, przykryty ciężkim aksamitem, pośrodku niski stolik z krzeselczkami, a przy ścianach jakieś skrzynie z rzeźbionego drzewa. — Księżniczka leżała na tapczanie z długim papierosem w ustach. Nosila białą, jedwabną pyjamę, połyskującą jak atlas. Białą turban na głowie, mocniej jeszcze uwypuklał hebanowy kolor jej włosów i smagłą cerę. Było coś niepokojącego w jej majestatycznej urodzie...

Zawidzki przeszedł się kilka razy po puszystym dywanie, nie mówiąc.

— Jesteś w złym humorze... — rzekła małowym, przyduszoneym głosem.

— Wiesz przecie co jest ostatnio przyczyną mojego zdenerwowania... — odparł, nie przerywając spaceru.

— Domyślam się... Chudzik...

— Zgadłś... Był u mnie teraz ten typek z pod ciemnej gwiazdy...

— No, i co? — zapytała obojętnie, wciągając wonny dym, który ulatywał przez ruchliwe chrapki jak u rasowej klaczy

— Zrzekł się wszelkiej pomocy... Pewnie coś przeskrębał i boi się policji... Słowem umywa ręce...

— Więc co zrobisz?...

— Właśnie przyszedłem do ciebie... Gdybyś chciała...

— To co?...

— To mogłabyś mi pomóc...

— W jaki sposób?...

— Czy mam cię uczyć jak należy postępować z mężczyznami?... Przecie usidlać ich, a potem po wysaniu z nich ostatniej kropli krwi wyrzucać na śmietnik jak łupinę, to twoja specjalność!...

Księżniczka roześmiała się głucho. Śmiech jej miał w sobie coś z demonicznego chichotu szatana.

— Więc chcesz, abym nawiązała romans z Chudzikiem? — zapytała, szczerząc doń białe zęby.

— Tak... To jest jedyne wyjście... Musisz go zniszczyć moralnie i fizycznie... Doprowadzić do samobójstwa... A nikt tego nie potrafi uczynić z taką wprawą, jak ty... Niejeden już przecie przez ciebie życie sobie odebrał...

Słowa te nie wywarły widać na niej żadnego wrażenia. Wyciągnęła się na tapczanie, przecząc gibkie ciało i zapytała:

— A czy nie będziesz o niego zazdrosny?...

Zawidzki zatrzymał się nagle.

— Cóż to za pytanie? — zdziwił się. — Ja miałbym być zazdrosny o tego chłystka w łachmanach?... Cóż ty sobie wyobrażasz... Jestem zazdrosny o każdego, kto się zbliża do ciebie, ale nie o niego...

— A gdybym się w nim zakochała naprawdę?...

— Ty?... Ha-ha-ha! — wybuchnął śmiechem. — Ty zakochałabyś się w Chudziku?... Ha-ha-ha-ha!... To mi do bre!... U tych stóp kłęczal milioner amerykański, Simon Hughes, który chciał ci ofiarować cały swój majątek, wynoszący kilkanaście milionów dolarów, a jednak uczyniłaś zeń żebraka, nie dając mu nic wzamian... Biedak strzelił sobie w łeb... Chyba go jeszcze pamiętasz?...

— Owszem, żal mi go nawet...

— Teraz ci żal, a gdy na klęczkach błagał cię o miłość, smagałaś go po twarzy kozacką nahajką!... Im mocniej go biłaś, im obficiej tryskała krew z ran na jego twarzy, tem większą pałał ku tobie miłością!... Aż w końcu nie wytrzymał tych tortur i zastrzelił się!...

— Bo był głupi... — odparła spokojnie księżniczka, poprawiając chiński abażur nad lampą.

— A czy sądzisz — ciągnął dalej Zawidzki — że zapomnieliśmy już o tym biednym studenciku, który dla ciebie zimową porą podczas trzaskającego mrozu wykapał się w przerebli, dostał zapalenia płuc i umarł?...

— Bo też był głupi...

— Tak... wszyscy byli głupcami, lecz ja będę z nich najmądrzejszy...

— Czy jesteś tego pewien? — zapytała takim tonem, jakgdyby czekała tylko na wyzwanie z jego strony.

— O, napewno nie zgine przez ciebie tak marnie jak moi poprzednicy...

Księżniczka nic nie odpowiedziała, tylko dziwny uśmiech zaigrał w kącikach jej ust, a w lśniących, jak diamenty, ciemnych źrenicach zapłonął ognik straszliwej nienawiści. Mimo to nie rzekła ani jednego złego słowa. Zgięła tylko lewą nogę w kolanie i odparła niby do siebie:

— Dobrze... Przyjmuje to wyzwanie...

Zawidzki zda się nie słyszał tych słów, gdyż był nadal zatopiony w swoich rozmyśleniach.

— Więc jak? — zapytał, zatrzymując się przed nią. — Czy pomożesz mi tej sprawie?... Zawiążesz znajomość z Chudzikiem i postarasz się z nim zrobić koniec w jaknajbliższym czasie... Zgadzasz się?...

— Tak... Zgadza się nawiązać z nim znajomość, ale za skutki nie ręczę...

(Dalszy ciąg jutro).



# WYŚCIGI MYSZY I ŁATWE ŚLUBY

Ostatecznie atrakcje dla zblazowanej publiczności na Riwjerze

(z) Riwiera jest to zakątek, na którym ludzie potrafią jeszcze korzystać z życia. Wszelkie trudności i komplikacje życiowe pozostawia się w przedślonku tego „raju“, upraszczając sobie jaknajbardziej nawet spożywanie posiłków. Tak naprz. w Juan - les - Pins istnieje bar, w którym otrzymać można za niewysoką stosunkowo sumę najwyszukaniejsze potrawy. Dyrekcja tego baru holduje nowoczesnym zasadom i dla tego kelnerzy nie zabierają zużytego talerza, aby go zastąpić innym, lecz proszą gościa, aby był łaskaw zagrać tym talerzem w bilard, użyć zamiast dysku lub poprostu zrzucić ze stołu. Mycie talerzy jest podobno zbyt skomplikowane, a przedewszystkiem — jak twierdzi dyrekcja baru — nawet zbyt kosztowne i dlatego metoda tłuczenia talerzy po każdym daniu jest ze wszech miar w lokalu tym wskazana.

Aczkolwiek pod względem logicznym twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki, gdyż trudno uwierzyć, aby nabywanie codziennie wielkich ilości talerzy kalkulowało się lepiej, aniżeli zatrudnienie kilku pomywaczy — to jednak przyznać należy, że jest to dobrze pomyślany trick reklamowy. W poszukiwaniu urozmaicenia każdy zblazowany gość chętnie odwiedzi restaurację, w której wszyscy mogą zabawić się rozbijaniem talerzy.

W lokalu tym istnieje jeden tylko zakaz: nie wolno rozbić talerzy na głowach swych wrogów, rywali i innych ludzi, do których goście są mniej przyjaźnie usposobieni.

Gdy dwoje młodych pragnie we Francji zawrzeć związek małżeński, musi okazać cały szereg dokumentów, wymaganych przez merostwo. Dość licznie reprezentowana kolonia amerykańska na Riwjerze niechętnie stosuje się do tych przepisów francuskich. Dla zaradzenia temu „złu“, pewien dzielny yankes wpadł na pomysł założenia „przedsiębiorstwa do szybkiego zawierania małżeństw“. Posiada on jacht, który stoi normalnie na kotwicy w Cannes. Zwerbowałszy sobie do pomocy duchownego anglikańskiego z Antibes, amerykańkin wywozi młodą parę na morze, gdzie w odległości trzech mil od brzegu kanonik w obecności fungujących w charakterze świadków marynarzy, udziela ślubu. W miejscu tem prze-

pisy francuskiego prawa już nie obowiązują, gdyż jest to tak zwana strefa eksterytorjalna. I po załatwieniu tej drobnej formalności, młodzi państwo Smith wracają już jako małżonkowie do swego rodzinnego miasta.

W ubiegłym roku urządzono w Juan-les-Pins wyścigi t. zw. „prusaków“. Te niezbyt miłe stworzonka ścigały się po oświetlonej z dołu szklanej podłodze przy licznych udziałach znużonych próżniaków, którzy stawiali znaczne sumy na tego czy inego „faworyta“. Obecnie

wyścigi „prusaków“ już nie są modne. Znalezione bowiem nową atrakcję, przyciągającą publiczność. Są nią wyścigi myszy — białych, brunatnych, czarnych i słamskich. Stawki są rozmaite — od dziesięciu do tysięcy franków wzyż. Jedną z myszy zawsze pierwsza przyjdzie do mety i ten, który na nią stawiał, wygrywa.

Przyznać trzeba, iż w Juan-les-Pins można i dziś jeszcze, w dobie powszechnego kryzysu, oryginalnie się zabawić...

## Kobiety żyją

obecnie dłużej, niż przed laty

(sb) Znany uczony angielski sir Thomas Barlow ogłosił obecnie ciekawą statystykę, z której wynika, że kobiety żyją obecnie znacznie dłużej, niż za dawnych lat.

Wskutek wzrostu higieny, w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat stwierdzono na przykład, że śmiertelność noworodków-dziewcząt zmniejszyła się o 100.000. Zaobserwowano również znacznie szybszy rozwój kobiet, niż dawniej. Obecnie dziesięcioletnia dziewczynka posiada już dążenia życiowe i wyrobienie fizyczne, odpowiadające dawnej 16-letniej pannie.

Wprawdzie kobiety palą obecnie papierosy i zamiast mleka, piją wódkę, jednak przeciętnie, wiek kobiet współczesnych przedłużył się o 1,7 roku w porównaniu z wiekiem ich babek.

## Opium w Chinach jest produktem

codziennego użytku, tak jak ryż...

(sb) Przed kilku miesiącami, po dwuletnich rokowaniach zawarto w Genewie porozumienie państw w sprawie walki z przemysłkami i fabrykantami narkotyków.

Jeśli chodzi o Europę, Afrykę i Amerykę — narkotyki są wyrabiane w laboratoriach i zakładach chemicznych i tu interwencja Ligi Narodów może się okazać skuteczną. Jedynym jednak kra-

jem, gdzie interwencja ta będzie bezowocna, są Chiny. W czasie dwuletnich narad w Lidze Narodów wyszły na jaw straszne stosunki, panujące w Chinach.

Walka z narkotyzacją w Chinach równałaby się walce... z rolnictwem. Narówni z ryżem jest w Chinach uprawiany mak, z którego dobywa się opium. Wszelkie rozporządzenia władz, zakazujące produkcji opium, są zupełnie bez znaczenia. Co ósmy chłirczyk jest opasany straszliwym nałogiem.

W ciągu ostatnich kilku lat, mimo żywiołowych klęsk, jak powodzi i trzęsienia ziemi, urodzaje maku nie zawiodły. Obecnie cena jednej fajki opium w specjalnej palarni, wraz z prawem ułożenia się na kilka godzin na twardą pryczę wynosi około 10 groszy.

Fakt palenia opium spowodował masowe jego zużywanie. Najliczniej konsumują go kulisi, którzy mimo iż zarabiali zaledwie 50 groszy dziennie, wypalają co dzień dwie lub trzy fajki.

Ogółem w kleszczach tego nałogu znajduje się 50 milionów ludzi.

## Platynowa igła w sercu

przedłużyła konającemu życie o cztery godziny

(sb) W sanatorium Seton, w Milwaukee, miał w tych dniach miejsce po raz pierwszy zanotowany w dziejach medycyny wypadek. Do sanatorium tego przywieziono znanego milionera chicagowskiego John Millera-Thawa.

Milioner miał już 62 lata, to też los jego był już przesadzony. Po dwóch niebezpiecznych atakach, lekarze oświadczyli wręcz, że nie zdołają w żaden sposób utrzymać pacjenta przy życiu.

Thaw zachorował jednak nagle tak, że nie zdołał zdać swego urzędowania synowi i poinformować go o stanie swych interesów. Syn Thawa, znajdujący się akurat na drugim krańcu Stanów Zjednoczonych, zawiadomiony telefonicznie o zbliżającej się śmierci ojca, udał się samolotem do sanatorium.

Do przybycia jego brakowało zaledwie pół godziny, gdy nagle u Thawa nastąpiła agonja. Ostatniem życzeniem umierającego było, aby lekarze zdołali utrzymać go jeszcze choć przez kilka godzin przy życiu. Gdy nastąpiła już prawie ostatnia chwila, lekarz zdecydował się na krok ostateczny. Wbił w serce

konającego cztery igły platynowe, połączone z specjalnym motorem elektrycznym. Pod wpływem prądu, mięsień sercowy począł na nowo regularnie bić i umierający wrócił do przytomności.

Wkrótce przybył syn umierającego. Thaw przez cztery godziny rozmawiał z synem, spisał swój testament, wystawił lekarzowi, który przedłużył mu życie, czek na 100.000 dolarów i wydał ostatnie dyspozycje. Po czterech godzinach poczuł się zmęczony, wobec czego lekarz usunął platynowe igły. Wkrótce nastąpiła śmierć.

## Film osnuty na tle przygód

zbiegłego więźnia. — Czy Burnse wróci za kraty?

W Ameryce wyświetlany był niedawno film, który narobił dużo wrzawy.

Obraz ten stworzony przez niejakiego Burnse'a p. t. „Jestem zbiegłym kaidanierem“ oparty jest na autentycznych przeżyciach.

Tło tych niezwykle przeżyć jest następujące: Burnse był poczciwym dwudziestoparoletnim buchalterem w jednym z miast Ameryki. Gdy wybuchła wojna światowa, ruszył on wraz ze swymi rówieśnikami do Francji.

Po wojnie wrócił do swego rodzinnego miasta dziwnie zmieniony. Nie mogąc usiedzieć na miejscu, zaczął wędrować po różnych Stanach i w końcu wpadł w złe towarzystwo.

Młodzieniec dał się łatwo namówić do napadu bandyckiego na przydrożną oboję. Wprawdzie nikt przy napadzie nie zginął, zrabowano wszystkiego 5 dolarów, ale Burnse wpadł w ręce policji.

Został on skazany na 8 lat więzienia „Chaingane“. Jest to potworne więzienie stosowane w Ameryce Południowej i wyposażone w wszelkie najwyszukaniejsze tortury.

Biedny skazaniec przeszedł tam istne piekło, zakuty w kajdany, których nie zdejmowano mu ani w dzień ani w nocy. Pracował on w kamieniołomach przy torach kolejowych pod palącym słońcem południa, pożerany okropnym, ustawicznym pragnieniem.

Po trzech latach nieudolnych cierpień Burnse uciekł z więzienia i dostał się do Chicago. Tu udało mu się zaistalować pod obcym nazwiskiem i uzyskać posadę.

Nikt nie znał jego tajemnicy prócz żony, która pewnego razu po sprzeczce, zadenuncjowała męża w policję.

Wybuchł skandal. Gubernator Stanu, gdzie Burnse został skazany, żądał wydania zbiegłego więźnia. Natomiast stan Illinois, gdzie przebywał obecnie,

nie chciał zadość uczynić temu żądaniu, gdyż młody człowiek zyskał sobie tam poważne stanowisko.

Sprytny gubernator wpadł wówczas na oryginalną myśl i zwrócił się bezpośrednio do Burnse'a, obiecując mu, że jeśli dobrowolnie wróci do więzienia, daruje mu po 2 miesiącach resztę kary.

Wprawdzie przyjaciele ostrzegali go, aby nie dowierzał tym zapewnieniom, ale Burnse nie słuchał nikogo, wrócił do więzienia.

Gubernator nie dotrzymał jednak słowa i nie wypuścił Burnse'a po 2-ich miesiącach. Wtedy zrozpaczony człowiek uciekł po raz wtóry.

Na tej ucieczce kończy się film. Prawdziwa jednak historia zbiegłego więźnia ciągnie się w dalszym ciągu.

Oto władze Georgi, dowiedziawszy się o filmie i o tem, że ich więzień mieszka sobie teraz spokojnie w New Jersey, zażądały kategorycznie wydania Burnse'a.

Rodzina nieszczęśliwego człowieka zwróciła się już parokrotnie do gubernatora New Jersey z prośbą, aby tego nie uczynił, gdyż w przeciwnym razie Burnse byłby skazany na dożywotnie więzienie. Mimo to został on narazie aresztowany.

Czy zostanie wydany władzom „Chaingangu“? nad tem głowi obecnie cała Ameryka.



## Zielona żaba i suszona jaszczurka

„doskonałym“ środkiem... na porost włosów

Jedna z napoczytniejszych gazet włoskich zamieściła ostatnio niezmiernie ciekawy artykuł ilustrujący dosadnie wielką przesadę z jaką włosi traktowali sprawę kosmetyki w wiekach średnich i starożytności.

W starożytnym Rzymie kobiety poświęcały wiele czasu upiększaniu się, a upodobanie do wonnych olejków i innych pachnidła wschodnich przekraczało już granice śmieśności. Perfumowano bowiem nie tylko całe ciało i suknie, ale zlewano pachnidłami konie, muły, bućki, książki itd.

Kapiele wonne były przyrządzane z odwaru silnie pachnących kwiatów. Tłnienie włosów nie jest czemś nowym, gdyż w średnich wiekach zarówno kobiety jak i mężczyźni rozjaśniali włosy.

Na dworze księcia Sforzy byli nawet tacy, którzy zmieniali kolor włosów codziennie, ukazując się raz jako blondyni, bruneci lub szatyni.

Szał próżności ogarnął wszystkich, tak, że urzędowe zakazy nie wiele pomagały. Słynna Katarzyna Sforza świetna znawczyni sztuki kosmetycznej, komponowała nawet różne recepty i rady, jak zrobić się piękną. Podała ona także między innymi doskonałą receptę na porost włosów. „Lekarstwo“ to składa się z następujących preparatów: 1 zielonej żaby i dwóch jaszczurek osuszonych w piecu, startych na proszek z kilku osami i pszczołami. Osuszoną masę należy zmieszać z białkiem. Całym tym medy-

kamentem nacierać 3 razy dziennie głowę, a skutek będzie niezawodny.

W późniejszych czasach złoty ton włosów stał się na dworcach książęcych wszechwładny. Kobiety spędzały więc całe dni przed lustrem kąpiąc swe włosy w rozczyne siarki i innych rozjaśniających środkach. Owe złotowłose kobiety uwiecznił na swych obrazach Tycjan.

Każde miasto włoskie w wiekach średnich słynęło z czegoś innego. I tak Florencja np. była ośrodkiem fabrykacji perfum, gdzie rodzina Medyceuszów łożyła wielkie kapitały na ten cel. Rzym znów dostarczał wszystkim dworom panującym perfumowane rękawiczki. Bolognia i Neapol słynęły ze znakomitych mydeł toaletowych. Na cały świat zaś zasłynęły perfumy z kwiecia pomarańczowego, wyrabiane w Genui.

Włoski przemysł perfumeryjny posiada obecnie fabryki na Sycylii i w Katalonii, gdzie wyrabia się specjalny olejek, używany do wszelkich kombinowanych perfum. W Kalabrii wytłaczają specjalnie olejki wonne z gorzkiej pomarańczy, rosnących dziko w Pemoncie. Jest to świetna przyprawa do cukierków miętowych, którą wysyła się w wielkich ilościach zagranicę.

Toskania posiada natomiast monopol na wyrabianie ekstraktu z ryś. Ostatnio uczeni włoscy badają wonną roślinność w kolonjach włoskich a specjalnie z Somalii, biblijnego kraju wonności.





## Mecze o wejście do Ligi

sensacją nadchodzącej niedzieli sportowej

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się druga kolejka rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi.

Do rozmiarów sensacji urosł szczególnie mecz Polonii warszawskiej z Polonią przemyską w Przemyślu.

W sferach sportowych Przemyśla panuje wielkie oburzenie z powodu przeprowadzonego przez Wydz. Gier i Dyscypliny losowania drugiej kolejki rozgrywek co sprzeczne jest z postanowieniami PZPN-u.

W myśl bowiem przepisów Polonia przemyska miała się zmierzyć z WKS (Wilno) a warszawska Polonia z Naprzodem.

Mecz niedzielny wzbudził w okręgu przemyskim olbrzymie zainteresowanie przyczem miejscowa Polonia przygotowuje się do walki niezwykle starannie, pragnąc za wszelką cenę wygrać mecz.

Kierownictwo Polonii wystosowało pismo do Polskiego Kolegium Sędziów z prośbą o niewyznaczanie na powyższy mecz sędziów z okręgu warszawskiego i lwowskiego.

Drużyna przemyska wystąpi do zawodów w następującym składzie: Jacek, Żebaczynski, Kuźnik, Zieliński, Kwiatkowski, Kalinowski, Studziński, Małodobry, Dychdalewicz, Orawiec i Parnes.

Polonia warszawska wystąpi w swym normalnym składzie z Bułanowem, Szczepaniakiem, Malikiem i Alaszew-

skim na czele.

Drugi mecz o wejście do Ligi rozegrany zostanie w Lipinach między Naprzodem a WKS Śmigły (Wilno).

Faworytem tego meczu jest drużyna śląska, która według wszelkiego prawdopodobieństwa zakwalifikuje się do finału.

## Gry sportowe w Krakowie

W bieżącym tygodniu odbyło się w Krakowie szereg spotkań w grach sportowych a poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

### KOSZYKÓWKA.

Olsza — A. Z. S. 19:5.

Olsza znajdująca się w znakomitej formie lekko pokonała A. Z. S. Sędziowali pp. Zagórski i Romanowski.

Wawel — Sokół (Wieliczka) 60:2.

Drużyna wojskowych, która prowadzi w swej grupie, łatwo rozprawiła się z drużyną wielicką. Sędziował p. Naplepa.

Modrzejówka — Polonia 19:15.

Polonia mimo swej ambicji nie mogła pokonać drużyny Modrzejówki. Polonia wobec przegranej jest zagrożona spadkiem do klasy C. Sędziował dobrze p. Lempart.

Olsza — Wieliczanka 34:9.

Drużyna Olszy, mimo iż wystąpiła

## Przed nową próbą sił

W niedzielę pojedynków lekkoatletyczny

Polska — Węgry

Poraz czwarty zmierzy się polska reprezentacja lekkoatletyczna z Węgrami w nadchodzącą niedzielę w Królewskiej Hucie.

Dotychczasowe trzy spotkania z wę-

grami wykazały ich znaczną wyższość. Pokonani zostaliśmy w r. 1929 w stosunku 51:25, 1931 w tym samym stosunku, a w r. 1932 50:32.

Węgry uchodzą w Europie za potęgę lekkoatletyczną. W sezonie bieżącym poza szeregiem sukcesów pokonali oni reprezentację Francji oraz reprezentację południowych Niemiec.

Zasadniczo przystępujemy do walki z węgry bez szans, tym razem jednak niespodzianka nie jest wykluczona tembardziej, że, jak donosi prasa węgierska, węgry nie mogą wystawić przeciwko Polsce najsilniejszej reprezentacji.

Brak będzie w zespole gości doskonałego 400-metrowca Barsego i doskonałego skoczka Koltaja, który skacze 7.48. Poza tym nie jest pewny udział czołowych sprinterów węgierskich — Forgacza i Gore.

W tych warunkach możemy już marzyć o zwycięstwie zwłaszcza, że poczyniono szereg zmian w naszej drużynie, a niektóre konkurencje wzmocniono. Na 1500 mtr. wystąpią Kucharski i Lesicki, na 400 mtr. Biniakowski i Maszewski, a na 800 mtr. Kostrzewski i Kuźmicki.

Zmiany te zostały dostosowane do układu sił przeciwnika.

Mniej pomyślną wieścią jest choroba Turczyka, który prawdopodobnie nie będzie startował.

Walka niedzielna zapowiada się o wiele ciekawiej niż dotychczasowe, kiedy to różnica sił była aż nazbyt różną.

w osłabionym składzie, grała bardzo dobrze i uzyskiwała zasłużone zwycięstwo. Sędziowali pp. Bartman i Szumilas.

Polonia — Sokół (Wieliczka) 26:10.

Nadspodziewane zwycięstwo zespołu Polonii. Cała drużyna grała bez wiatku brawurowo, natomiast Sokół zawiodł na całej linii.

Garbarnia komb. — Olsza komb. 7:4 (3:3).

Zawody towarzyskie powyższych drużyn w szczytnym celu zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Garbarni. Zawody powyższe powinna Garbarnia wygrać w znacznie wyższym stosunku, lecz beznadziejna gra Pirowskiego na skrzydle i słaba obrona bramki przez bramkarza Waligóre, stały temu na przeszkodzie.

Wyróżnili się w Garbarni: Marek, Soldan i Stabik, w Olszy Pogorzelski i Auriga. Sędziował bez zarzutu p. Löwenstein.

## Sport w Gorlicach

Sekcja tenisowa Państw. Gimnazjum w Gorlicach urządziła turniej tenisowy o mistrzostwo tutejszego gimnazjum.

Turniej ten zakończył się z następującymi wynikami:

Mistrzostwo w grze pojedynczej seniorów zdobył D. Morgenstern, w grze podwójnej seniorów i miejsce zajęli: Morgenstern — Harlig, pierwsze miejsce w grze mieszanej zajęła para Pawlikowska — Landenberger. Mistrzostwo juniorów zdobył Zawadzki, bijąc w finale Mielowskiego. W grze pojedynczej pań pierwsze miejsce zajęła Kostbiana.

## Porażka Warty poznańskiej w meczu przy świetle elektrycznym

W Poznaniu rozegrany został pierwszy mecz piłkarski przy świetle elektrycznym. Sensacją meczu jest porażka ligowej Warty do Legii w stosunku 1:3 (1:2). Bramki dla Legii zdobyli: Berensztajn (2) i Genzler. Należy zaznaczyć, że Warta wystąpiła w kompletnym składzie.

## Praga—Lwów 3:0

W drugim dniu meczu tenisowego Praga—Lwów, para czeska Hecht—Malecek pokonała parę Hebda—Wittman w czterech setach 3:6, 6:4, 6:2, 6:2. Poza tym p. Merhautowa pokonała Orzechowską w dwóch setach 6:2, 6:3. — Po drugim dniu meczu czesi prowadzą 3:0.

## Dziś zawody bokserskie w Krakowie

Przypominamy, że dziś w sobotę dnia 16 września o godzinie 8 wieczorem odbędą się w Hali przy ul. Zwierzynieckiej 26 zawody bokserskie 2-ch rywali miejscowych Wawelu i Wisły.

## Piłka nożna w Nowym Sączu

Dziś w sobotę dnia 16 i jutro w niedzielę 17 września gościć będzie w Nowym Sączu mistrz okręgu krakowskiego Olsza, która rozegra dwa spotkania.

W pierwszym dniu przeciwnikiem Olszy będzie kombinowany zespół Makabi — Sandecja, zaś w drugim dniu sama Sandecja.

Sensacją dnia będzie przedmecz juniorów Makkabi i Gwiazdy. Zawodnicy powyższych klubów liczą od 10 do 14 lat. Zawody rozegrane zostaną na boisku K. P. W. o godzinie 2 po południu.

## Tabela wygranych — dalszy ciąg

70026 34 105 44 268 98 337 726 34 56 83 875  
71054 155 95 334 43 604 24 29 41 887 72019 71  
130 31 51 383 555 945 73034 131 231 355 503 99  
657 722 82 890 965 74034 374 405 502 7 637 42  
59 786 859 944 75210 416 602 88 869 72 964  
76001 100 51 258 318 44 74 523 679 826 27 77055  
241 328 413 15 27 44 571 61 68 859 910 78045  
70 216 86 553 69 74 76 637 58 719 79013 24 141  
285 328 56 421 43 52 782 864 982 80069 143 209  
55 332 476 741 84 921 55 84 99 81079 112 80 249  
74 356 424 46 518 78 620 723 962 82144 47 465  
576 745 74 841 975 83001 149 96 318 524 30 34  
49 71 77 645 48 731 52 805 40 928 84163 384 555  
855 996 85276 345 413 43 64 576 610 842 50  
86135 56 79 240 75 507 643 45 712 87067 258 302  
57 450 78 541 618 40 55 846 915 88129 270 580  
743 83 89053 91 114 412 553 892 900 55 58 63  
90163 81 320 42 520 31 620 748 748 835 37 41  
47 578 669 804 943 93173 261 28 29 361 517 18  
693 95 875 900 94001 17 139 341 64 542 688 96  
747 77 804 70 95040 319 466 97 533 74 697 886  
96092 42 144 384 99 406 18 28 512 40 638 723  
98 865 97361 95 605 727 98017 25 206 393 737  
515 99083 156 427 38 523 644 59 922 69  
100044 71 215 49 381 548 72 710 47 863 947  
101379 666 850 989 102114 25 210 14 83 362 636  
732 856 59 85 974 75 103118 52 261 300 4 418 34  
521 79 889 913 104102 245 82 301 448 541 700 31  
32 849 86 934 105044 179 243 394 689 745 82 850  
106037 52 84 335 92 524 733 37 889 951 79 107051  
72 254 61 343 494 524 986 108065 164 251 87 362  
92 429 908 54 62 71 109023 94 246 84 312 15 24  
25 76 566 604 39 839 919 71 77 97  
1100096 163 412 516 790 111232 51 402 91 624  
921 99 112195 238 435 541 113305 79 83 637  
114128 35 80 237 304 74 424 855 59 961 76 115017  
253 517 28 833 49 116300 480 503 677 718 98 999  
117095 201 346 62 461 644 708 83 812 97 118034  
105 21 436 44 88 92 644 87 89 706 73 881 119007  
267 78 492 555 702 949 57 120193 260 963 403 333  
501 81 663 84 780 82 960 121075 103 95 284 98  
347 89 447 734 122138 217 23 404 37 915 123021  
31 129 50 233 341 57 590 523 124010 81 166 204  
92 421 30 583 711 55 96 812 971 125321 455 667  
731 62 804 47 126034 87 148 54 74 90 96 448 55  
69 74 969 127012 102 5 263 50 441 604 88 768 70  
128147 86 473 85 627 57 789 910 32 34 129100  
559 65 95 600 23 778

130090 130 67 208 58 508 11 85 702 10 49 68  
833 942 131154 93 310 27 465 96 662 816 22 43  
999 132037 115 38 210 19 309 437 60 516 65 5  
657 83 739 925 33 133049 221 64 419 534 601 36  
955 88 134063 163 70 534 966 135030 70 289 334  
404 564 689 864 926 57 136165 75 83 278 361 487  
545 59 708 15 78 842 975 137072 144 405 544 765  
881 955 138011 354 756 63 69 912 139192 343 55  
423 74 521 53 71 716 29 78 834 65 93 950 140006  
200 45 463 685 723 27 926 141068 73 190 279 673  
735 55 69 819 73 142018 70 169 257 69 310 482  
587 89 609 778 813 22 907 85 143110 35 377 487  
767 78 933 144024 339 509 43 619 738 83 879  
145121 73 324 612 91 611 826 976 146221 79 434  
878 147017 125 26 532 663 77 999 148016 33 55  
59 95 373 430 573 635 739 821 901 149196 359  
430 87 591 612 74 875 938  
150053 131 256 359 432 607 67 917 151000 290  
346 420 681 785 904 152005 637 866 949 54 153003  
77 177 213 26 38 43 650 949 154370 584 629 73  
759 76 833 906 50 88  
STAWKI.  
5 16 159 293 309 62 470 721 49 79 865 82 967  
1066 336 402 23 29 40 84 85 525 902 2058 128 234  
239 418 23 73 588 683 872 915 17 69 3053 135 316  
43 437 94 513 67 743 78 858 983 872 915 17 69  
3053 135 316 43 437 94 513 67 748 78 858 985  
4005 41 49 201 16 357 94 500 72 872 983 5048 53  
255 516 29 43 70 901 90 6089 339 548 617 750  
7009 449 583 622 808 63 8192 312 414 610 41 996  
9168 430 563 732 10025 29 138 236 489 504 674  
723 31 856 988 11043 142 62 279 440 80 528 49  
807 909 12061 122 388 561 13057 136 205 57 446  
94 540 634 707 18 827 35 62 14067 136 213 59 421  
25082 139 79 238 89 327 501 51 508 82 790 26414  
84 515 618 84 793 98 817 900 27119 222 387 575  
773 944 28177 244 316 527 683 761 94 95 96 853  
997 20221 415 29 58 69 702 4 85  
30020 65 237 44 478 767 919 98 31062 93

321 40 459 561 81 767 857 67 32040 45 202 29  
350 496 556 866 919 33039 401 31 533 53 93 712  
817 34022 25 30 93 109 274 387 491 500 638 868  
90 35025 46 212 383 458 621 726 36312 69 71 72  
78 405 78 746 877 928 37102 8 243 51 381 82 602  
834 973 77  
38019 58 60 101 19 281 424 616 98 714 823  
44 988 99 39229 75 554 915 51 40072 102 259 526  
41 68 92 548 63 948 41036 55 240 57 541 60 615  
833 92 923 42034 287 477 82 578 773 888 901  
43011 124 275 365 78 506 82 646 44051 66 406  
38 50 53 514 45032 120 70 262 84 328 422 588  
603 803 58 46012 296 985 47041 282 300 11 80  
82 669 707 23 837 48 57 967 48054 155 261 302  
672 746 928 50 49153 404 33 60 717 892 50052 115  
58 95 625 93 96 719 804 987 51206 49 561 98  
612 14 55 63 747 51 897 52004 120 41 265 304  
539 68 673 718 800 53026 145 261 63 428 601 93  
884 938 54 54146 364 74 412 658 771 947 55036  
130 209 17 30 467 626 72 926 92 56161 95 205  
465 678 705 55 69 820 57017 202 454 59 667 864  
90 932 77 58022 196 612 65 719 79 879 91 921  
59388 416 94 748 872 76 84 942 60215 491 635  
95 703 952 61080 286 390 534 62 690 714 23 854  
62083 357 61 82 407 25 652 715 31 45 97 853 978  
63010 61 128 202 99 466 671 80 727 59 73 922  
64067 201 49 62 523 670 938 65290 393 428 35  
74 529 56 634 60 740 813 38 44 71 910 66160 91  
290 509 25 34 614 34 815 88 91 67506 746 68026  
219 217 360 455 546 55 77 88 620 774 69167 93  
29 44 54 411 845 906 40 70083 148 91 239 79  
344 93 497 604 9 73 778 804 66 71245 35 79 587  
608 25 834 75 914 72000 237 85 336 514 885 976  
82 73056 81 302 442 88 541 51 65 605 56 737 822  
65 911 74069 113 358 521 646 715 811 46 94 916  
75064 93 122 45 90 296 357 69 489 583 619 945  
76216 43 337 49 543 851 80 77065 152 303 414  
75 89 593 819 935 78035 36 68 33 43 496 546 59  
62 609 763 983 79210 484 567 77 93 606 17 804  
19 939 80098 163 235 304 545 64 674 922 81116  
67 201 542 80 800 945 82194 284 358 466 528 610  
848 969 83012 176 210 96 386 425 513 98 616 42  
949 84164 81 229 42 90 348 805 99 907 38 85068  
102 4 248 350 407 30 659 706 24 80 86050 109 39  
468 505 51 87142 63 68 219 377 546 82 668 953  
88063 201 377 411 71 560 644 789 970 83 8068  
72 255 329 91 464 73 560 79 607 20 842 52 917  
38 66 84 94 90143 216 360 409 28 501 2 692 787  
972 91072 349 441 569 624 738 903 35 92013 289  
365 500 601 721 37 63 933 82 93088 101 238 58  
72 417 3 621 723 881 918 57 91 94023 25 124 67

218 59 323 33 99 611 62 65 790 810 90 904 20 78  
95050 375 682 767 81 854 910 64 96361 435 824  
49 88 604 862 97255 310 490 568 601 754 58 870  
913 77 98000 33 136 90 350 713 82 857 84 99040  
73 74 184 212 57 78 335 484 706 100050 204 55  
365 69 73 414 685 820 923 101187 99 341 53 514  
18 26 602 860 79 981 102077 144 82 531 702 924  
43 103296 302 514 942 104005 7 69 97 144 353  
440 806 105115 475 538 797 895 956 82 106048  
173 360 411 514 91 628 78 79 95 709 98 107029  
150 291 734 108126 222 354 79 615 64 836 993  
109038 104 335 48 428 49 754 57 865 962 81  
110026 39 132 304 463 508 75 84 691 818 34 59  
84 111059 182 399 705 85 869 71 933 81 112008 58  
252 350 83 84 445 577 689 824 84 969 73 113142  
443 99 559 688 758 846 63 993  
114091 111 276 425 652 958 115037 179 84  
573 665 782 850 929 116079 112 75 222 358 549  
51 705 839 80 929 34 43 75 117046 108 35 66 276  
412 56 511 27 42 839 55 905 118047 69 217 63  
351 81 481 735 806 40 979 119042 53 129 325 28  
304 483 519 77 651 774 800 62 63 68 79 980  
120229 49 425 36 42 61 601 39 44 823 88 937  
121093 200 53 79 312 51 458 70 580 705 122039  
53 344 85 469 89 90 510 605 860 912 95 123037  
109 60 63 74 243 495 532 716 855 56 988 124040  
160 315 477 525 785 931 40 125010 23 316 24 43  
663 772 861 974 126045 67 176 94 403 91 852  
127005 100 26 219 439 598 746 976 128179 229  
506 22 617 704 96 129081 99 160 363 577 626 91  
951 130081 11 57 78 203 73 381 449 96 559 690  
798 897 131034 37 134 89 240 406 555 677 779 829  
67 950 132088 113 32 36 337 94 613 87 820 45  
965 133007 213 51 437 61 522 73 633 864 904  
134234 368 493 635 770 90 135032 159 90 409  
613 53 77 724 998 136226 50 57 354 511 56 614  
833 137010 54 424 897 138317 130 585 649 809  
16 49 88 139062 127 674 701 68 75 500 91 140100  
291 548 660 972 141236 66 431 785 913 142046  
92 113 370 489 558 696 745 864 98 983 141373  
86 338 71 93 591 814 144294 368 540 645 798  
816 49 145178 224 440 6



## Mussolini w obozie faszystowskim



Mussolini odwiedził w tych dniach Campo Dux, największy obóz letni faszystów, w którym odbywa się systematyczne szkolenie młodych faszystów.

## Tropikalna burza nad Hawaną



Nad Hawanę, stolicą Kuby, szalała tropikalna burza, w wyniku której wszystkie niemal ulice miasta zalane zostały wodą.

## Wesoła widownia na stadionie



Czy może być coś miłszego, jak w czasie upałów, po zdrowym treningu sportowym, przyglądać się z trybun ćwiczeniom, w lekich atletycznych strojach.

## Oryginalne wyścigi rowerowe



W czasie angielskich wyścigów rowerowych, ku wielkiej ucieście widzów, odbyły się również zawody dla starszych panów na historycznych już dziś rowerach.



W Cierlicku, obok kościoła na Kościele, w miejscu tragicznej katastrofy śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury, stanie pomnik polskich bohaterów przestworzy — dzieło wspólne rzeźbiarza polskiego profesora Jana Raszki z Krakowa i rzeźbiarza czeskiego z Olomuńca Juliusza Pelikana.

Na zdjęciu — szczytowa część projektowanego pomnika.

## Siłujmy do P.O.S.

### Codzienna nowelka „Expressu“

## Ostatnia rozmowa

Eleonora narzuciła na siebie płaszcz. Za chwilę wyjdzie do ogrodu.

Codzienna przechadzka. A jednak tym razem uświadomiła sobie dokładnie, że ta dzisiejsza przechadzka posiadać będzie doniosłe znaczenie dla jej dalszego życia.

Umówiła się przecież z doktorem Fryderykiem Brandem.

Brand już od tylu miesięcy przychodzi do niej codziennie.

Eleonora wiedziała doskonale, że mu się bardzo podoba. Gdy wczoraj powiedział, że musi z nią w pewnej sprawie poważnie pomówić, rozumiała doskonale, o co mu chodzi.

Niewątpliwie pragnie się jej oświadczyć. I dziś właśnie wyzna jej swą miłość. A ona przecież czeka na to już od tak dawna. Kocha go i całym sercem pragnie zostać jego żoną...

Eleonora wygląda bardzo młodo. Któżby pomyślał, że już liczy 36 lat i ma nietnaoletnią córeczkę? Fryderyk, na szczęście, wie o tem wszystkim i choć jest od niej trochę młodszy, kocha ją gorąco i pragnie pojąć ją za żonę.

Eleonora jeszcze raz spojrzała do lustra i uśmiechnęła się do siebie...

Teraz tylko wejdzie do pokoiku córki. Musi uporządkować jej rzeczy.

Mała Ania wybiegła zrana z domu

i pozostawiła w swym pokoiku straszny nieład.

Eleonora szybko ułożyła jej wszystkie rzeczy. Gdy podniosła z podłogi jakąś książkę, wypadła różowa karteczka.

Młoda kobieta odruchowo przeczytała kilka słów i zamarła z przerażenia.

— Najmłodszy mój, jedyny, najukochańszy. Czy będę mogła żyć bez ciebie? Czy ty mnie wogóle kochasz, czy wiesz o tem, że jesteś dla mnie najdroższym człowiekiem? Fryderyku, dlaczego ty nigdy na mnie nie zwracasz uwagi i zawsze rozmawiasz tylko z mamą! Może ty ją właśnie kochasz, a nie mnie...

Eleonora oparła się o ścianę. Kartka z dziennika córki, która przypadkowo wpadła jej do ręki, odsłoniła jej straszliwą rzeczywistość.

Teraz już było wszystko zrozumiałe. Ania kocha Fryderyka. Dlatego właśnie zawsze ucieka z mieszkania, gdy on przychodzi i nawet nie chce się z nim przewitać.

Teraz już wszystko było jasne.

Jasne było również, że Eleonora musi zrezygnować ze swego szczęścia osobistego. Do tej pory zdawało jej się, że jest jeszcze młoda, że ma życie przed sobą i sama może decydować o swoim losie. Ale teraz już wie, że jest

inaczej. Ma przecież 36 lat, a jej córka jest prawie dorosłą panną i kocha właśnie tego mężczyznę, którego ona obdarza miłością.

Eleonora musi już iść. Przecież Fryderyk czeka na nią w ogrodzie. Jeszcze przed piętnastu minutami była pewna, że wkrótce zostanie jego żoną. A teraz wiedziała, że jest to niemożliwe.

Spotkali się w parku, na oznaczonym miejscu. Usiedli na ławeczce, nad brzegiem rzeki.

Fryderyk dość długo spoglądał na Eleonorę i wreszcie rozpoczął:

— Do tej pory uczucie miłości było mi zupełnie obce... Zdawało mi się nawet nieraz, że nie potrafię się zakochać. Ale teraz wiem, że kocham, kocham gorąco, całym sercem...

— Rozumiem, wszystko rozumiem — przerwała mu Eleonora, uśmiechając się dziwnie. — Ale Ania ma zaledwie piętnaście lat. Przecież to jeszcze dziecko. O ślubie nie może być absolutnie mowy.

— Droga Eleonoro, — zawołał lekarz — Czy pani nie chce mnie rozumieć? Ania istotnie jest jeszcze dzieckiem. Ja kocham tylko panią i marzę tylko o pani!

Eleonora milczała długo. Teraz przecież musiała powziąć ostateczną decyzję. Czy wolno jej zrezygnować zupełnie ze szczęścia osobistego? Czy wolno odepchnąć od siebie Fryderyka? Przecież życie ma swoje prawa, a ona jest jeszcze taka młoda!

Nie. Ania jest ważniejsza. Eleonora już przestała się wahać. Zrozumiała, że nie wolno jej wyjść za mąż za Fryderyka, gdy Ania kocha go tak gorąco.

— Pan jest śmieszny — powiedziała głośno do Fryderyka, spoglądającego jakoś w bok. — Jestem już stara kobieta. Takiej, jak ja, już się nie wyznaje miłości.

— Jak pani może tak mówić? — przerwał jej lekarz. — Spotykamy się już od kilku miesięcy. Zachowywała się pani w ten sposób, że mogłem mieć wszelkie nadzieje. I nagle taka bezzwzględna, okrutna odpowiedź. Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, że łamie mi pani życie?

— Może kiedyś w przyszłości pan wszystko zrozumie, — odpowiedziała mu cicho. — To wszystko nie było wcale takie proste. Nie wolno mi jednak jeszcze o tem mówić. Musimy się, niestety, rozstać...

Eleonora podniosła się nagle. Fryderyk spoglądał na nią błagalnym wzrokiem, nie tracąc jeszcze nadziei, że wszystko inaczej się ułoży.

Eleonora nieoczekiwanie przyciągnęła go do siebie i na jedną chwilę spłotała się z nim w uścisku.

— A teraz idź już — szepnęła drżącym głosem, starając się daremnie zachować spokój. — I więcej nie przychodź... Pamiętaj, nie wolno ci więcej przychodzić do mnie... I jeszcze o jednym pamiętaj. Ja nie jestem winna, ja też chciałam, ale doprawdy nie mogłam...

Tłum. D.